

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA:	kwartalnie	3	str.	75	cent.
	miesięcznie	1		30	
Z przesyłką pocztową:					
	państwie austriackim	5	str.	—	cent.
	Węgry	5	str.	—	cent.
	Prus i Rosji	niem.	4	tal.	15
	Szwecji i Danii	6			
	Anglii	23			franków.
	Włoch	26			
	Belgii i Szwajcarii	18			
	Turcji i ka. Naddun.	18			

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Wojciecha Cieszyńskiego* w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Raackowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Appel, Wollseile 22; także pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollseile 9. WFRANKFURCIE nad MZEM i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętego jedyną wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampelowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieo opłacone nie ulegają frankowaniu.

Wybory węgierskie.

Z wielkimi zajęciami przypatrujemy się wszyscy agitacji wyborczej w Węgrzech. Niektórzy zdziwieni są zwycięstwami lewicy nad stronnictwem Deaka, które zdobyło dla Węgier przywrócenie konstytucji z r. 1848. Męzowie stanu najznakomitszej w Węgrzech zdolności i nauki poprzepadali przeciw kandydatom nieznanych imion i bez przeszłości politycznej.

Kto jednak rozpatrzy się głębiej w rozwoju narodowego życia, ten łatwo pojmie ten zwrot rzeczy w Węgrzech.

Stronnictwo Deaka, chociaż przeciw Madiarom było 2/3 części ludności w Węgrzech, umiało jednak tak zręcznie nie pokierować polityką węgierską, że się na nie n oparła korona i rząd centralny. Cała działalność ministerstwa węgierskiego i stronnictwa deakistów zwróciła się do pogodzenia się z żywiołami antymadiarskimi, lub do ich sparaliżowania. Aby jedno lub drugie przeprowadzić, potrzeba było ministerstwu węgierskiemu postępować zgodnie z koroną i ministerstwem centralnym i często czynić im znaczne ustępstwa, lub osiągnąć niekiedy rozmaitych praw odłożyć do późniejszego czasu, gdy wróci wewnątrz pokój w kraju, i sprawa z Kromacją, Rumunami, Serbami, Sasami, Słowakami i Rusinami będzie załatwiona.

W takim położeniu rzeczy, łatwo byłoby opozycji walczyć przeciw deakistom. Co umiarkowane stronnictwo zrobiło dla uniknięcia z jednej strony wojny do nowej, a z drugiej strony presji rządu centralnego, mogącej skończyć się wicherzeniem w kraju, to stronnictwo skrajne okrzykało jako zdradę sprawy narodowej. Opozycji łatwiej jest obiecywać wyborcom niestworzone rzeczy, uwolnienie od podatku, od opłat, od monopolów, zupełną niepodległość itp., bo to ją do niczego nie obowiązuje, gdyż opozycja nie jest u steru rządu, więc w praktyce nie przyjdą do wykonania te obietnice. Gdy zaś stronnictwo deakistów napomina wyborców do umiarkowania, do cierpliwości itp., gdy im przedstawia, że niepodobna teraz zdobyć unii osobistą, że nie można już obecnie zniżyć podatków, znieść monopole: to wyborcy węgierscy, roznamienieni obietnicami lewicy, chociaż nie bardzo wykonanymi, już słów umiarkowania słuchać nie chcą. Gdy lewica przyrzeka wszelkie zdobycze ludowi, to któż ją pociągnie do odpowiedzialności, kto wezwie do spełnienia, skoroby obietnice nie dotrzymała? Zresztą zawsze lewica ma gotowe tłumaczenie, iż wszystkie obietnice spełniłaby, gdyby przyszła była do steru rządu. Ale gdyby deakisci, stojący u steru, co przyrzekli, toby dotrzymać musieli. Usprawiedliwić by się nie mogli.

Wybory węgierskie oparte są na bardzo szerokiej podstawie; kto i najmniejszy płaci pod-

tok, jest wyborcą. Wobec takich mas najczęściej ten zwycięży, kto im najwięcej przyrzeka. I u nas świętojurcy dlatego tylko dostają się do sejmu, że przyrzekają ludowi grunta, lasy, pastwiska i t. p. Dodać jeszcze potrzeba, że naród, po długiej niewoli podobnie jak węgierski przechodzący do życia publicznego, nie zna z początku nigdy miary w swych żądaniach. Najłatwiej go pociągnąć za sobą. Widzimy to obecnie w Hiszpanii. Dopiero gdy raz jeden i drugi lewica przyjdzie w Węgrzech do steru, i okaże się, że nie będzie mogła spełnić swych obietnic — nastąpi i ziemniejsza w masach narodu rozważa, chłodniejsze osądzenie położenia ojezycznej i trudności nagromadzonych.

A jednak pocieszającym widokiem jest i ta gorączkowa walka wyborcza w Węgrzech, chociaż tam tyle krwi już popłynęło, tyle padło zabitych, tyle było rannych, a byłoby jeszcze więcej poległych i rannych, gdyby wojsko nie oddzielało nieprzebitym murem przeciwnie obozy wyborców. Te wszystkie nadużycia są przecież w każdym razie dowodem wielkiego zainteresowania się sprawą publiczną, są objawem żywotności narodowej. O takim narodzie jak madiarski wątpić nie można. Rozbudza on swą żywotnością wszystkie warstwy swoje, i oddziaływa na rozbudzenie także wszystkich innych narodowości węgierskich.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Berlin dnia 22. marca.

(H) Na politycznym widokręgu spokojnie, bo zdaje się na pierwszy rzut oka, że niema żadnej kwestji, którąby mogła grozić późniejszym zawiakaniem. Tymczasem zdaniem mojem mamy dwie sprawy, na które p. Bismark baczącem patrzy okiem, a które dzisiaj wyglądają horyzont polityczny mogą łatwo pokryć gęstymi obmurami. Pierwsza, to sprawa kolejowa, tocząca się między Francją a Belgią — druga, to kwestja południowego Związku. Z pierwszej może król Wilhelm zrobić casus belli, a z drugiej Napoleon III. Zapytacie jak ja to rozumiem? Odpowiem jak najkrócej.

W naszych wyższych sferach panuje głębokie przekonanie, że dyplomacja francuska jedynie (dlatego) pracuje tak gorliwie nad zwolaniem mieszanej komisji dla załatwienia toczącego się sporu, iż chce jej dać do rozstrzygnięcia wszystkie inne sprawy otwarte, co w rezultacie doprowadziłoby do słowego związku między Francją a Belgią. Bismark, który dobrze wie o tem, iż związek słowy wiedzie do związku politycznego, będzie bacznie śledził czynności komisji, która, jak donoszą telegramy, ma się wkrótce zebrać w Paryżu, i kto wie czy swemi intrygmami nie będzie się starał zlamać ją i rozbić. Z drugiej strony nie podlega znowu wątpliwości, że Francja, która i tak już oddawna podejrzewa Prusy o intrygowanie w Brukseli, nie pominie mileżeniem tajnych zabiegów pruskiego ministra. Oto pierwszy punkt czarny, mogący niezadługo okazać się na politycznym widokręgu.

Prezydent bawarskiego gabinetu, książę Hohlohe, widział się niedawno z prezydentem wirtenbergskiego gabinetu, p. Varnbühlerem. Z rozmaitych stron donoszą zgodnie, że obaj ministrowie starali się porozumieć co do cechy głównych podwalin, na których ma stać poludniowy Związek. Lecz jaki ma być ten Związek? Czy może samodzielną? Bynajmniej. Oto Związek południowy ma być tak utworzony, aby później mógł łatwo połączyć się z północnym Związkiem. Książę Hohlohe sądzi, że jeśli wszystkie południowe państwa połącząwszy się wspólnym węzłem, załadują złączenia z północną — ani Francja, ani Austria nie będą mogły przeciw temu oponować, gdyż podobnej ewentualności nie przewidział pragski traktat. Lecz czy Francja nie znajdzie jakiej innej kluczkę? Czy zezwoli ona, aby Prusy rozwieliły się w całej środkowej Europie? Bardzo wątpię. Oto drugi punkt czarny, na który z obowiązku korespondenta zwracam waszą uwagę.

Revelacje *Gazety Kolonńskiej*, powtórzone przez wszystkie dzienniki, o zbliżającym się potrojmym przymierzu między Francją, Austrią i Włochami, robią tu jak najgorsze wrażenie. Pisma ministerjalne chciałyby je obśmieszyć, lecz widząc, że i to się nie udaje, chwytają się innej broni, umawiając we Włochów, że sojusz z Napoleonem byłby w skutkach najfatalniejszym dla ich jednolitości, gdyż w takim razie musieliby się wyrzucić z Rzymu na zawsze. Między wierszami tych pism można jednak wyczytać, że Pransom nie tyle ciężko na sercu jednolitość włoską, ile ich własne bezpieczeństwo, które w razie zawiązania rzeczonożnego przymierza, mogłoby być bardzo zagrożone, gdyż Napoleon stałby się w takim razie prawdziwym dyktatorem Europy. Nie do mnie należy rozstrzygać, czy perswazje organów hr. Bismarka przypadają do smaku włoskim mężom stanu. Na miejsce odwołanego Usedom, ma pójść do Florencji hr. Brassier de St. Simon, o którym mówią, że między włoską arystokracją liczy bardzo wielu przyjaciół. Nowy ten poseł będzie się starał podkopać we Włoszech wpływ francuski. Ale czy mu się uda? Oto pytanie, na które wszyscy, znający stosunki włoskie, odpowiadają przecząco. Prusko-włoskie przymierze mogło tak długo istnieć, jak długo oba te mocarstwa miały w Austrii wspólnego nieprzyjaciela. Dziś gdy Austria stała się dobrą sąsiadką Włoch, sojusz między Wiktorem Emanuelem a królem Wilhelmem niema już racji bytu. Wprawdzie Włosi mogliby się jeszcze łączyć z Prusakami przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — Francji, która pierwszym grozi w Rzymie a drugim nad Benem, lecz trudno znowu przypuścić, aby Napoleon pragnął pozyskać Włochów, nie przyrzekł im poczynać znaczniejszych ustępstw w kwestji rzymskiej.

Na uwagę zasługuje i ta okoliczność, że rząd nasz zmigza się coraz więcej do Anglii, o czem łatwo się dowiedzieć z inspirowanych dzienników, palących kadzidła na cześć lorda Clarendona. Coby hr. Bismark nie dał za to, gdyby obok przyjaciół Aleksandra II. mógł jeszcze pozyskać serce królowej Wiktorji! W Europie było by wtedy aż dwóch dyktatorów — Napoleon i Bismark! Lecz zimna Anglia nie odpowiada zbyt czule na te strzeliste afekta. Wprawdzie słucha grzechotki, ale za to w chwili stanowczej zachowa się neutralnie, dając swą sankcją faktem dokonany.

Wszystkie korpusy armii odbędą w bieżą-

cym roku wojenne ćwiczenia. Na uwagę zasługuje, że ci żołnierze, którym służba kończy się teraz, mogą opuścić szeregi dopiero po odbytych manewrach. Gdyby nie pokojowe zapewnienia wszystkich rządów, mógłby przypuścić, że Prusy zbierają jak najwięcej żołnierzy do — boju!

Belgrad d. 20. marca.

(W. K.) Półurzędowo Jednostwo zamieszcza wiadomość następującą: „Zastawa pisze: Nasz korespondent z Belgradu donosi nam, co zresztą wiemy już z innego, pewnego źródła, że rząd serbski wysłał notę do Wysokiej Porty, domagając się, aby Osman-basza został odwołany z Bośni. Między wielu rzeczami powiedzianymi, że rząd serbski nie może zostawać obojętnym widokiem wszystkich nadużyć, jakich się dopuszcza Osman-basza, jedynie w widokach wzbogacenia się. Ponieważ wiadomość ta, powtórzona w tej formie, nie jest zaopatrzona w żadną uwagę ze strony półurzędowego organu, można przypuścić, że jest ona prawdziwą.

Wczorajszy numer dziennika *Serbski*, otrzymał telegraficzną wiadomość, że biskup baniński został aresztowany przez Osmana, będąc oskarżony o to, że podbarzał kraj przeciwko Osmanowi, o ile seminarjum zostało rozpedzone, profesorowie jedni uwięzieni, drudzy, przebywający tam za paszportami — wywiezieni za granicę.

W przeszłym liście pisałem o stanie sprawy kościółki białogrodzkiej. W niniejszym podaję szczegóły, który stan ten wyjaśnia znakomicie. Sultan dla ostatecznego zadośćuczynienia o ładaniach Bólgarów co do ich narodowego kościółka, kazał złożyć mieszanej komisji nawpół z Greków i Bólgarów pod prezydencją Turka. Po urzędowym przedstawieniu prezydenta, Grecy zabrawszy głos, oświadczyli, iż oni pierwsi nie mogą przystąpić do dyskusji nad przedmiotem swych obrad, aż biskupi białogrodzcy powrócą do swych dyocezji, poddając się władzy patriarchy i wyrzekną się tem samym swych tendencji herezetyckich. Po takim dictum acerbum, naturalnie i mowy być nie może o utworzeniu kościółki niepodległego białogrodzkiego, który zamiast być ustanowionym wola sultana, postawiony został do decyzji greckiego patriarchy, jak gdyby można było przypuszczać, że ten zechce dobrowolnie wyrzucić się pasierskiej tradycji, której stryżenie tak obfite przynosi mu dochody.

Jakie stanowisko zajmował generał Ignatiew na Wschodzie, można poczciwie wnosić z tego, że *Napredak* ze smutkiem powtarzając wiadomość o udzielonym mu trzechmiesięcznym urlopie, zawołuje z gorączką: „Widać z tego, że pokój na Wschodzie potrwa dłużej niż można się było spodziewać”. Tenże sam numer *Napredaka* śpiewając chwałę i wielkość Moskwy stylem Lomonosowów i Dertawinów — nazywa ją jedynym prawdziwie słowiańskim państwem. Przynajmniej, że czytając ową nadętą stylizację boddownika czy żołdownika moskiewskiego, śmiech mi serdeczniej zdjął, bo oto przetrzymując przed godziną *Gołos*, przeczytałem w nim rzecz następującą: „*Gazeta Narodowa* oieszy się wiele, że znajduje swój wymysł o robionych ks. czarnogórskiemu obietnicach w Petersburgu, powtórzony przez *Napredak*, mądziaroński dziennik. A wszakże wiadomo, że między Polakami a Madiarozami (Serbowie zwolennicy rządu węgierskiego) niema żadnej różnicy — są to intryganci” i t. d.

Przysłał mi na myśl słowa Chrystusa: „Bard-

Kronika lwowska.

(Dualizm uczucia. Stry przysięgłych. Niezawistość, sumienie i najlepsze rozumienie Gramatyka, matematyka, postępowo socjalny i nasi ewentualni sędziowie.)

Święto arcydzieła wśród Wielkiego Tygodnia, poświęconego gorzkim żałom i ponurym rozpamiętywaniom, jest bezspornie anomalją obrzędową. Prawowierny katolik z jednej strony ma się smuć, rozpamiętując mękę swego Zbawiciela i ilość rodzajów ludzkiego, który nawet Syna Bożego ukrzyżował, a z drugiej strony wypada mu weselić się, bo kościół obchodzi Zwiastowanie zesłania łaski odradzającej i zbawiającej na ten padół placu.

Jest to jednakowoż dualizm uczucia, do którego my Polacy jesteśmy bardzo przyzwyczajeni. Nie dlatego, że żyje nas 5 milionów w państwie dualistycznie rządzone, i że między tą a tamą stroną Litawy zachodzi mniej więcej ta sama różnica, co między Wielkim Piątkiem i Wielką nocą. Ale dla nas w ogóle niema wesela, do którego nie mieszałby się ciężki smutek, i niema chwili tak czarnej, którejby bodaj słabym blaskiem nie rozweselała — nadzieja.

Gdybym chciał przytaczać wszystkie przykłady podobnego rozdwojenia naszych wrażeń, musiałbym zacząć od wielkich i ważnych wydarzeń dziejowych, o których lepiej *Gazecie* pomówić w innym miejscu — bo kronikarz jej ma niestety tę złą sławę, iż niezgodnym jest z uależyta powagą i z odpowiedzialnym namaszczeniem mówić o rzeczach poważnych. Pośród mi silić się na podniosłe słowa, skoro wszystko, coby powiedział, w oczach uprzedzonej przeciw mnie publiczności będzie tylko żartem?

Doświadczyłem tego nieraz. Mówiłem o wielkich ludziach i o wielkich rzeczach — prawda, że tylko o galicyjskich — a największym uszano-

waniem, podnosiłem te ich zalety, które z mojego stanowiska kronikarskiego wydały mi się najgodniejszymi uwagi, — a rezultat był ten, że nie dawno wyliczone w pismach publicznych cały szereg znakomitości i świętości krajowych z tym dodatkiem, iż je znieważylem, zelżyłem, zmieszale z błotem...

Widocznie dobre moje chęci są i będą zawsze zapoznawane. Nie będę tedy mówił o istniejących już wielkościach, o rzeczach, dla których każdy dobry Galicjanin ma tradycyjne i wrodzone niewielbienie, których wiek domaga się czci i szacunku. Zaniecham nawet polemiki z J.W. panną hrabianką, której organem jest dziennik, przejęty częścią dla wyjątkowej znacności niektórych rodzin.

Ale są rzeczy nowe, nieznane jeszcze, dopiero wchodzące w życie, o których wolno może pomówić kronikarzowi bez obrażenia drażliwości publicznej. Oto mamy n. p. sądy przysięgłych. Czytaliśmy w różnych, zakazanych dawniej książkach, że niema niczego, coby tak zabezpieczało wolność obywatelską, coby tak zapobiegało samowoli rządzących, jak niezawisłe sądownictwo. Czytaliśmy także, że najniezawisłymi sądami są sądy przysięgłych. Witajmy tedy zaprowadzenie tych sądów, przynajmniej w sprawach prasowych, jako rękojmię swobód obywatelskich; cieszymy się, że nie będą nas już sądzić zawiśli sędziowie według brzmienia elastycznych paragrafów, ale niezawisli obywatele według swego sumienia i rozumienia. O, cieszymy się!

Ale jak mimo uroczyste dziś obchodzonego Zwiastowania Najświętszej Panny, nie możemy zapomnieć, iż znajdujemy się w samym środku Wielkiego Tygodnia, tak i do radości naszej z powodu tak wielkiego postępu w liberalizmie przedlitawskim, miesza się mimowoli jakieś przykre uczucie.

Będą nas sądzić niezawisli obywatele, według swego sumienia i najlepszego rozumienia.

Niestety! Któż zdola oprzeć się myśli, że tych niezawisłych obywateli mamy bardzo, bardzo mało! Niezawistość od łaski lub nielaski p. ministra sprawiedliwości nie jest jeszcze zupełną niezawistością.

Sumienie bez żadnej wątpliwości jest najlepszym w świecie kodeksem, ale w kodeksie tym brakuje niejednemu z nas bardzo wiele kartek, a na marginesach są zawsze jakieś dopiski, i przypadki takie, że trudno odwa egzemplarze, zupełnie z sobą zgodne.

Najfatalniej zaś ma się rzecz z owym „najlepszym rozumieniem”. Osobliwie już w sprawach prasowych, nawet najzupełniejsza niezawistość i najskrupulatniejsza sumienie nie wiele pomaga bez jasnego rozumienia rzeczy. A jest to przedmiot, o który u nas bardzo trudno. Niejednemu z nas bito, i tego bito w szkołach — koledzy jego poświadczają tę okoliczność — ale oóż? Oto wyszedł „na ludzi”, ma kamienie, ma i znaczenie między obywatelami, nie kradnie, nie rozbija — słowem, człek niezawisły i zaony; tylko że z bicia w szkole nie zostało mu nic, oprócz wspomnienia, jak to bulalo. W procesach prasowych niemaż potrzeba orzec, jak ma być rozumianym ten lub ów wyraz, bo od tego tłumaczenia zawisła karygodność inkryminowanego pisma. Któż zaręczy, że obywatel bity, i tego bity w szkołach, spotkał się kiedy w życiu z wyrazem, o który chodzi? Jednemu n. p. wyraz „koryfusz” wyda się cześć pochwałnem, a drugi uważa go za krwawą obrazę. I nie potrzeba jeździć do Sniatyna, by się spotkać z taką interpretacją. Mieliśmy w bruku lwowskim bardzo przekonujące dowody, że bicie w szkołach nie jest dobrym sposobem zaszczerpienia wiedzy.

Zeszłego roku w lecie wydał ktoś pismko

ulotne przeciw zgromadzeniom ludowym, i zwracając się do miłości własnej obywateli niezawisłych, osiadłych, i zaonych, wymienił kilku z nich, przedstawiając, że na zgromadzeniu ludowym każdy . . . z Krakowskiego będzie miał tyle głosu, co oni. Tymczasem, szanowni ci obywatele, którzy niezadługo będą może według „najlepszego swego rozumienia” sądzić sprawę prasową, nie najlepiej zrozumieli to wyjaśnienie. Ponieważ wyraz obelżywy wydrukowany był w tym samym wierszu, co ich nazwiska, wzięli to za obelgę, do nich wystosowaną. Z tego wynika, że możemy mieć taki skład sądów przysięgłych, wobec którego pp. pisarze będą musieli ostrożniej obchodzić się z piórkami, niż wobec cenzury moskiewskiej.

Przynajmniej ci niezawisli, osiadli i zacni obywatele, o których powyżej wspomniałem, nie robią rzemiosła ze słabego swego daru rozumienia trudnych rzeczy. Ale mamy w tej naszej pięknej i tylni geuiuzami obdarzonej ziemi uczonych i literatów, których „najlepszym rozumieniu” nie podobnaby powierzyć ani cudzych prac literackich, ani nawet ich własnych, bo — sami nie rozumieją tego, co piszą. Niejeden wyklada n. p. o kosmografii, rysuje na tablicy zawile figury geometryczne, a blyby w kłopotcie, gdyby mu przyszło orzec, czy $\sqrt{-1}$ nie jest przypadkiem czuście bardzo podobnym do konstytucjonalizmu austriackiego, do autonomii krajowej, i do zdolności pedagogicznych samegoż szanownego prelegenta.

Tyle co do „najlepszego rozumienia” kwestji gramatycznych, matematycznych i t. p. Ale na tem nie koniec. Są jeszcze kwestje historyczne, socjalne, geograficzne i t. p., które więcej daleko nastroczają trudności. W socjalnych mianowicie, zamęt pojęć jest u nas niesłychany. Wyobrażenia o prawdziwej równości, o prawach cało-

kamień kiedyś bez grzechu! A któż wobec ortodoksalnego *Gotosa* może stać się bez winy? Biedny *Napredak!* można o nim powiedzieć: „Swoi go nie uznają i obcy odrzucają!” Bo oto jednocześnie, kiedy *Gotos* wypiera się go, rząd serbski za miotane na siebie i na naród oszczerstwa wzbrania mu wstępu do Księstwa.

Kiedy już raz nadmieniliśmy o *Gotosie*, ponieważ następcą on nam kilka jeszcze ciekawych rzeczy, pozwólmy sobie słów parę o nim dodać. *Gotos* kończąc swój następ o *Gazecie Narodowej*, powiada: „My od siebie dodajemy tylko to, że wszystkie owe wiadomości wymyśla jej korespondent z Belgradu, który nie jest czem innym, jak agentem owego komiteta, którego głową był Dunin w Bukareszcie.” Przyznać potrzeba, że gdyby ten ustęp nie był strasznie głupim, byłby strasznie podłym. Radziłbyśmy *Gotosowi* pohamować się w swej denuncjatorskiej gorliwości, bo dopóki Moskwa nie da się Serbii obrócić w swą gębnię, wszystkie jego donosy ten jedyńcy będą miały skutek, że zaprawią go do rzemiosła, w którym i tak już jest celującym, a które w jego *otczyźnie* jest nader popłatnem.

Pisany w swoim czasie obszernie dzienniki tak krajowe jak i zagraniczne o wyszłej w Brucksi broszurze pod tytułem: *Być albo nie być*. Daje o niej swe zdanie *Gotos*, powiadając, że faktem jest, jakoby ta broszura była rozrzucana w Kongresowce, gdyż jakkolwiek jest niedorzeczna, niemniej wszakże szkodliwa, podtrzymując i rozbudając w Polakach niedorzeczne nadzieje, którym trzeba przeciec raz na zawsze położyć koniec. Dowodzi ta broszura, że Polska niepodległa potrzebna jest Moskwie. — Odpowiadamy na to, że potrzebna jest o tyle, co i niepodległość Kazanckiego carstwa, albo jakiejś wioski nad Amurem. „Broszura owa, dzięnie *Gotos*, jeżeli czego dowodzi, to właśnie szkodliwość oszczędzania polskiego żywiołu, zachowywania dotąd pewnej odrębności w administracyjnych urządzeniach Nauwiślańskiego kraju. I jak długo trwać będzie ta odrębność, póki nie zostanie zniszczona do szczytu tak, ażeby pod żadnym względem nie dostrzegano się żadnej różnicy między ową krainą, nie wiemy dlaczego nprzywilejowaną, a resztą Moskwę całej, potąd nie poprzestaną od czasu do czasu występować starzy i młodzi konspiratorowie ze swymi dyktamentami: być albo nie być, które raz na zawsze powinno dla nich być rozstrzygnięciem przez odpowiedź: *nie być*.”

Artykuł ten zawiera jeszcze kilka ciekawych uściplowości, o których nie od rzeczy powiadzać słów kilka. I tak *Gotos* mówi o owej broszurze, powiada, że jest napisana w narzęcie polskiem. Czołem, czołem, Szafarzyki, Miklosi-skae, Hattale i wy wszyscy mniemani filologowie, utrzymujący nierozważnie, że jest na świecie jakiś język polski! O *Gotos* nowe wynajdaje kryterjum filologiczne, podług którego język polski jest narzęciem *moskowskawa* języka, o którym przecie, jak twierdzi jenerałowie moskiewscy, co to i o zoologii pisują, już św. Jan ewangelista myślał, zaczynając swą ewangelię od słów: „Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo!” O błogosławioną Moskwę, a chwala twoja trwać będzie na wieki, zaćmiwszy sobą sławę Omara!

Gotos swoją *otczyznę* nie nazywa, jak dotąd, Rosją, ale Rusią. Iż to zmian przebyło oficjalnie Moskwy nazwisko! A cała ta metamorfaza czyż nie jest najlepszym świadectwem prawdziwości pomysłów Duchinińskiego, którą dokładniej stwierdza od wszystkich najuczestniejszych wywodów *Viquesnelów*, *St. Martinów* i t. d.? Państwo białego cara zwie się najprzód *carstwo moskowskie*. Zagarnawszy Ruś północną, chcąc swe zabory ulegalizować, przezywa się *Hossija*; teraz pochłoniętszy Ruś południową, którą się dławi i przetrwala jej nie może, przybiera nazwisko *Rusi*, pragnąc tym manowrem zniszczyć całą doniosłość kwestii ruskiej, która obok polskiej coraz bardziej zatrawiająca dla Moskwy przybiera kształty. Ta gotowość do zmieniania swego nazwiska, świadczą o zupełnej dla niego obojętności, najlepiej dowodzi, jak wszystkie one, czasowo tylko przybierane w widokach zaboru, są obce Moskwie, że dzisiaj przeważa się Rusią, z tą samą łatwością przewie się jutro Chinami, skoro tego zaboreza Moskwy polityka wymagać będzie. Tyl-

ko naród bez przeszłości, masa zbiorowa ludności nieorganizowana w żywotną całość, bez uznania swej osobowości — może być obojętny na swe nazwisko.

Ks. czarnogórski 27. b. m. obchodzi chrzciny swej córki, która mu się niedawno urodziła. W tym celu nadesłał zaprosiny do namiestnictwa księżęcego w Serbii, które wysłało od siebie senatora Chrystieca.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Według telegramu *Morgen-Post* z Pesztu, przygotowują się na wybory tamże wszystkie stronnictwa, ażeby wystąpić potężnie. Wybór Deaka i Wassermana ma być pewnym, Törökiego prawdopodobnym a Gorovego i Szentkiralyego wątpliwym. Ze strony władz przedsięwzięto środki bezpieczeństwa na wypadek zajść wyborczych. W niedzielę powybijano szyby w oknach zwolennikom Gorovego. Pogłoska o wstąpieniu do ministerstwa Ghiczego i Ivanki niema podstawy.

Niemcy. Wychodzący w Heidelbergu *Pfalzer-Bote* ogłasza najnowszy protest króla hanowerskiego do książąt niemieckich. Protest ten napisany jest bardzo łagodnie, i odpiera blabo oskarżenia, które Bismark stawiał jako argument przeciw królów w parlamencie berlińskim. Król nie zapiera się nawet, że wspierał emigrantów, ani tego, że podczas uroczystości swego srebrnego ślubu wypowiedział swoje zaufanie w Boga i w sprawiedliwość, nie może tego jednak znać za jakiś nieprzyjazny objaw dla Prus. Tak samo odpowiada król na inne zarzuty i oświadcza, że żywiąc nadzieję w uczciwość sprawiedliwości, które przecie uważa za niewygasłe u króla pruskiego, nie zawahał się ani na oświadczenie w wydaniu pruskiemu pełnomocnikowi swego majątku 19milionowego, uwiezionego do Anglii. — Protest ten jest datowany z Hietzing dnia 27. lutego b. r.

We Wiedniu krąży pogłoska, że hr. Werther powróciwszy na swe stanowisko, będzie się starał zbliżyć Austrię do Prus, czego pierwszym objawem byłby zjazd cesarza Franciszka Józefa z królem pruskim. Pisma wiedeńskie nie wierzą, aby osobistość, tak nieulubianą we Wiedniu, udało się zawiązać serdeczną przyjaźń między wspomnianymi mocarstwami.

Rzym. Z Rzymu piszą między innymi do *Czasu* pod d. 15. bm.: Zapewniają, że Ojciec św. rozmawiając z jednym z wyszkolonych dostojników tutejszych, wyraził się nader ostro o teraźniejszych stosunkach wewnętrznych w Austrii. Dodał, że z takim ministrem jak kanclerz austriacki porozumieć się nie można, i zarzucił mu niechęć ku kościołowi katolickiemu, oraz nieświadomość tego co się katolicyzmowi dotyczy. Ojciec św. nie ma przeto nadziei zgody z Austrią. Po tak stanowczym oświadczeniu dołożył jednak, iż polityka hr. Beusta znaczną korzyść kościołowi i katolicyzmowi przyniosła, albowiem wywołała wielkie oddziaływanie w innych krajach, i zbliżyła między sobą katolików.

Wyrazy to powtórzone zostały hr. Trauttmansdorffowi, który osnuł na ich łeb despesz. Przybył do Rzymu jenerał moskiewski Kotzebue, który długą miał rozmowę z kardybem Antohellim. Czy odwiedzić tu mają jakiś związek z zabiegami p. Wałujewa — niewiadomo.

Jenerał Dumont często się widuje z ambasadorem francuskim, ten zaś z kardynałem Antohellim. Często takie znoszenie się obudziło obawę, czyż nie ma znowu mowy o cofnięciu wojska okupacyjnego? Pogłoski bowiem o potrójnym przymierzu francuzko-włosko-austriackim i o zbliżeniu się Francji do Włoch utrzymują się stale. Nie jednak dotychczas nie naprowadza na myśl, by załoga francuzka miała być odwołaną. Ale w Rzymie niemożność do cesarza Napoleona jest nieograniczoną i niczem nieuleczoną. Bardzo niechętnie patrzą na to u dworu, iż dyplomacja francuzka popiera nowe zabiegi hr. Menabre'i, zawsze ściągające się do globalnego *modus vivendi*. Gabinet włoski proponuje papieżowi zupełne zniesienie komór celnych między Rzymem a Włochami, i obiaruje przytem roczne wynagrodzenie,

równające się ogółowi dochodu, jaki rząd papieżki miewa z tych komor. Ten jednak upatrując dla siebie niebezpieczeństwo w takim usunięciu przegrody, dzieląc państwo Papieżkie od królestwa Włoskiego, odrzuca wszystkie propozycje gabinetu florenckiego.

Nie lepiej się powiodło kapelanowi króla włoskiego, księdzu Stellardi, który starał się o prekonizację trzech biskupów piemontskich, mianowanych przez Wiktora Emanuela. Kardynał Antonelli odpowiedział, że nie pojmuje troskliwości królówlewo i użył stolice biskupie w Piemontcie wtedy, gdy w reszcie Włoch wakuje 61 biskupstw.

Senat rzymski wpisał temi dniami do złotej księgi patryejału rzymskiego, przechowującej się na Kapitolu, potomka cesarzów wschodnich, który mieszkał dotychczas nieznanym w małym piemontkiem miasteczku i teraz dopiero wyszedł z ukrycia. Jestto wnuk ostatniego Laskarisza, zmarłego w 1789 r., księcia Antoni Flawiusza Laskarisza, noszący tytuł wielkiego księcia Epiru, Lariay, Macedonii, Medji i księcia Peloponezu. Książę Laskarisza przedstawił dokumenta, zgodne z temi, które się w archiwum Kapitolu przechowują po ostatnim kardynale Laskarisza. Na mocy takowych ma on także się domagać pałacu Laskarisów, dotąd podobnie istniejącego tutaj. Senat słuszność jego żądań znał, a pochodzenie, jak rzekłem, przedawnione potwierdził, wpisując go do złotej księgi rzymskiej szlachty. O ile mnie wiadomo, to gależ rodziny Laskarisów istniała też oddawna w Polsce, a jeden z potomków tej rodziny, bawiący we Francji, kroki czynił podobno, by papiery antenatów swych w Rzymie odszukać; był odstraszony chciwością adwokatów. Niniejsze jednak oznaczenie księcia Antoniego Flawiusza Laskarisza przez senat rzymski, który dokumenta tej rodziny ma w rękę, dostarczałoby rodakowi naszemu pożądaną sposobność do przypomnienia się o sukcesję kardynała i podzieleniu z włoskim swym imieniem materyalnych korzyści i tytułów, do jakich ten, jak mniemamy, wyłącznego niepowinien sobie rościć prawa. Zwłoka jednak w podobnych interesach szkodliwa bywa.

Ziemię polskie. Do *Ostsee Ztg.* donoszą z Warszawy co następuje: „Rzymo-katolickie kolegium w Petersburgu trwa stanowczo w opozycji przeciwko wprowadzeniu moskiewskiego języka w nabożeństwie katolickim i odpiera wszelkie zarzuty rządu tem oświadczeniem, że o języku, jaki ma być używany przy nabożeństwie katolickim, może rozstrzygnąć tylko Ojciec św. jako najwyższa głowa kościoła. Za przykładem najwyższej zwierzchności katolickiej kościoła, poszedł także jenerał konsulor arcybiskupi w Petersburgu, który niedawno wydał rozporządzenie, zabraniające poddany sobie parochom używania języka moskiewskiego na ambonie pod karą ekskomunikacji. Połączone to już było z niemałymi trudnościami, ażeby język polski na Litwie wygnać z publicznych lokalów i publicznego życia, ale trudniej nierównie będzie wykluczyć go z kościoła. Dotąd powstrzymuje się rząd moskiewski wobec tej opozycji od wszelkich środków gwałtownych, ale skoro się przekona, że wszelkie namowy są bezskuteczne, nie uleknie się pewnie gwałtów i wtedy przyjdzie do stanowczego zerwania z kościołem. Także ewangelickie gminy na Litwie, których członkowie należą przeważnie do narodowości polskiej, nie chcą narzuconego sobie języka moskiewskiego przyjąć za język kościelny i udali się z przedłożeniem do cesarza, w którym odwołują się do tego, że większa część członków gmin ewangelickich wcale nierozumie języka moskiewskiego i że tymże gminom nżywanie macierzystego polskiego języka w kościele słowem cesarskim było zapewnione.”

Kronika.

— **Odczyty w Krakowie.** Na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy, mają odbywać się w Krakowie odczyty w sali Towarzystwa naukowego, od dnia 7. kwietnia br. zaczynając, dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałek i piątek. Udział w nich wezmą pp.: Henryk Schmitt, dr. Julian Dunajewski, Wincenty Pol, dr.

Karol Liebelt, dr. Maksymilian Nowicki, Lucjan Siemiński i Karol Langie.

— (a) **Ze Złoczowskiego d. 21. marca.** (*Odczyty popularne. Rękodzielnik*). Z prawdziwą przyjemnością czytając w waszej *Gazecie* coraz częstsze doniesienia z miast prowincjonalnych o urządzanych tamże odczytach popularnych bądź dla ogółu publiczności, bądź z szczególnem uwzględnieniem rzemieślników i klas pracujących. Do szczególnych i wiele na przyszłość obienających zjawisk wniósłby zaliczyć ten upowszechniający się zwyczaj, bo że popularne odczyty są najdostępniejszym środkiem szerzenia w ludności rzetelnej wiedzy i zdrowych pojęć, o tem już rozstrzygnięto na Zaobodzie. Tu otwiera się obszerne pole do działania dla Towarzystwa pedagogicznego lub oświaty ludowej, a przedewszystkiem powinno którekolwiek z nich, wzięwszy ster i kierunek naukowy tychże w swoje ręce, umować je w pewną systematyczną całość, w której pojedyncze gależe umiętności, w treściwym związku i zasadniczych rysach przedstawione, dostarczyłyby słuchaczom poglądu na cały obszar pewnej nauki. Fragmenty wiedzy nie czynią jej, jak gdzieś powiedziano, potęgą.

Zarazem powinno Towarzystwo oświaty ludowej zwrócić baczną uwagę na stan rękodzielniczy w miasteczkach i miastach prowincjonalnych; to nie zdaje się leżeć po za obrębem statutu Towarzystwa. Tylko podniesienie moralne i myślowe tej klasy, i ośmielenie jej do rańszej samodzielnosci w obranym zawodzie, umozebni kiedyś konkurencję naszych rzemieślników i wyrobów z obcokrajowymi. Smutno jednakże, że u nas w tej kwestii tyle już powiedziano, a tak mało zrobiono. Pierwsze wydawnictwo dla tej klasy przeznaczone wychodzący we Lwowie *Rękodzielnik*, pomimo wzorowej redakcji, już w swoim nr. 5tym zapowiada, że zamilknie, jeżeli nie znajdzie gorliwszego poparcia. Wprawdzie słuszną jest względnie teorią, wyznawana szczególnie przez wiejskie obywatelstwo, iż czasopismo każde powinno czerpać soki żywotne z takiego kła społecznego, dla którego jest przeznaczonem, a gdy w niem interesu nie wzbudzi, niema potrzeby istnienia. Te jednak wolno tak mówić tam, gdzie wyższa oświata ogarnęła już wszystkie klasy, i wytworzyła w nich poczucie samodzielnosci i pojęcie własnych interesów; ale u nas obowiązkiem jest najniej widzących i samodzielnosci, właśnie wydawnictwa podobne, jak a p. *Rękodzielnik*, wspierać i nawet własnym kosztem utrzymywać tak długo, aż owe klasy, dla których pismo przeznaczone, czytając je przez dłuższy czas z obcej ręki, tak ich nieudownie zapotrzebują, że same do prenumerowania chętnie przystąpią. My tu w Złoczowakim tak tę kwestję pojmujemy; zaprenumerowaliśmy kilka egzemplarzy *Rękodzielnika*, udzielamy go bezpłatnie rzemieślnikom do czytania, nie rzadko rozprawiamy z nimi o dotkniętych tam sprawach i mamy przekonanie, iż nadejdzie niezadługo czas, gdy nasi złoczowscy rymarze, kowale i t. p. na własną rękę podobne pisma nabywać będą, awalniają nas, jak a p. w tym wypadku, od opłaty 1 złr. 40 kr., bo tyle kosztuje całoroczna prenumerata *Rękodzielnika*! Nie śmiemy narzucać nikomu naszych zapatowań, ale wyrażamy tu zdanie, że gdyby obywatelstwo wiejskie, jako najubożniejsze, w ten lub inny sposób podobnym wydawnictwem i pracom pomoc przynosić znaczenie, nie nadobry się rozmięgło z prawdziwym poczuciem obowiązków obywatelskich. A najwiścisławem by już było, gdyby najpoważniejszy nasz organ autonomiczny, Rady powiatowe, wzięły w ten sposób inicytywę w rozpowszechnieniu oświaty w klasach pracujących; czyniłyby to mogły nie w drodze urzędowej, ale wagą osobistego wpływu parlamentarzystów.

— **Z Jagiellnicy.** Będącemu od lat kilkunastu nieuczalcem Jagiellnicy, a znającego także dokładnie okolice tu-tejszą, zdziwiła mi się mocno korespondencja (*J.C.*) z pod Jagiellnicy w kronice nr. 58. *Gas. Narod.*, której autor projektowanemu zaprowadzeniu apteki w Jagiellnicy sprzeciwia się, i używa Wya, widać, aby koncesji na zaprowadzenie tej apteki odmówiły. Wprawdzie Jagiellnica sama, jako miasteczko, jest tylko 1/4 mili od Czortkowa, gdzie się wedle słów korespondenta bardzo dobra apteka znajduje, oddalony; lecz zdaje mi się, iż to nie o samą Jagiellnicę chodzi. Czyli potrzeby i życzenia miasteczek i wsi w okolicy Jagiellnicy, które tak od Czortkowa jak i od 3 innych aptek o kilka prywatnych i to podolskich mil są oddalone, nie powinny być uwzględnione dlatego, iż szan. korespondent J. C. żyjey sobie monopolu tylko dla c. k. obwodowej apteki w Czortkowie? Najbardziej zażądawia twierdzenie korespondenta, iż projektowana apteka w Jagiellnicy utrzymałaby się nie mogła, i pacjentów lichymi medyka-

wieka, mamy po części te same, które mieliśmy w wieku 18tym — i to, jeżeli mówię: mam y, nie myślę bynajmniej o potomkach uprzywilejowanej niegdysz klasy, ale o nas samych, mieszczanach i demokratach. Dowodzi tego między innymi świeży wypadek ze sprawozdaniem sądownym, umieszczonem w *Gazecie Narodowej*. *Czas*, który jest niewątpliwie rzecznicznikiem interesów konserwatywnych, nie chciał umieścić zarzutów, w tej mierze wnoszonych, i odpowiedział, że smutny wypadek, który zaszedł, nie wyklucza bynajmniej potrzeby jawności rozpraw sądowych. Inny, demokratyczny dziennik, oświadczył się z odmiennem zupełnym zdaniem. Chciano przeczytać *Gazecie* za zbrodnię umieszczenie sprawozdania, w gruncie rzeczy zupełnie przedmiotowego, bez wszelkich uwag.

Tysiące podobnych sprawozdań drukują się codziennie w całym świecie, i świat cywilizowany uważa to za wielki postęp, iż tym sposobem jawność postępowania sądowego staje się ogólną. Potrzeba nieszczęścia, by niemłody człowiek, skłonny do melancholii, który już pierwiej chciał dla blagiego powodu odebrać sobie życie, wykonał ten zamiar swój przy tej właśnie sposobności. Zjadł wydobycy organ demokracji narodowej prawidło, że rozprawy sądowe nie powinny być ogłaszane, jeżeli dotyczą szczegółów życia prywatnego. (NB. życia prywatnego członków z a c n y ch rodzin, bo demokracja narodowa dzieli rodziny na zaone i niezacne). Jest to prawie to samo, jak gdyby chciano zaniechać żeglugi parowej, ponieważ fregata „Radecki” wyleciała w powietrze, albo jak gdyby żądano zniesienia kolei żelaznych, ponieważ pod Czerniowcami zawalił się most przeszłego roku. Nikt nie zaprzeczy, że wyobrażenia *Dziennika Lwowskiego* o równości, równie jak jego wyobrażenia o jawności sądownictwa, są

cokolwiek zaufane, i nie dowodzą „najlepszego rozumienia”.

Jednem słowem, daleś nam Panie Boże sądy przysięgłych, dajże nam jeszcze i sędziów, którzyby rozumieli to, o czem sądzić będą. Amen.

Z Krakowa.

Dnia 22. marca. Powrót delegacji w domowe progi, rozbudził nieco ducha publicznego w mieście. Każdy, mający pretenzję do sądu politycznego, a w dzisiejszych czasach któż jej niemal rozbiiera czynności delegacji, mianowicie stanowisko jej w sprawie rezolucji sejmowej, i wyrok przeważnie większości brami potępijając. Gdyby nie pełne miarkowanie traktowanie tej sprawy przez dzienniki, mające wpływ i znaczenie w kraju, delegaci mogli być narażeni na prawdziwe nieprzyjemności; chęci po temu były, nie stało tylko przewodnika, któryby te pojedyncze narzekania i pogroźki zreasumował i w czyn je zamienił. Co najmniej, to kocia muzyka groziła delegatom. Ze się tak nie stało, szczerze się z tego cieszyć wypada.

Na poświętach ma być zwołane zgromadzenie ludowe w sprawie statutu miejskiego. Komitet do zwolnienia tego zgromadzenia już się zawiązał; wezwał do niego pp. dr. Faustyn Jakubowski, dr. Ludwik Gumplowicz i Marjan Dworski, właściciel hotelu. Przedewszystkiem lud ma rozstrzygać, czy należy pozostawić ograniczenie co do liczby rajców żydowskich, z równouprawnieniem niezgodzającą się i przypominającą dawne religijne i rasowe uprzedzenia, zawiści i obawy. Zasady do podobnego ograniczenia niema żadnej, a zatrzymanie dotyczącego paragrafu statutu, traciłoby średniość. Wprawdzie żydzi sami są tego ograniczenia przychylni, odróżniając się kłębkiem i językiem od swych współrodaków chrze-

ścian, jak gdyby chcieli okazać, że się za synów tej ziemi nie poczują i tylko chwilowo w niej goszczą, nie wiążąc się z jej interesami solidarnie. Takie pojęcia tam, gdzie ludność obywatelną wyznał się równożacy, lub nawet ludność chrześcijańska mniejsza jest od żydowskiej, mogą szkodliwie nawet na sprawy miasta i kraju oddziaływać, — z tem wszystkim przyzaczawamy im pełność praw politycznych, nielicznem i obrażającym jest jakiegokolwiek ich ograniczenie. Sprawa więc, która ma być przedmiotem obrad, jest zasadnicza.

Wystawa obrazów jest tego roku nadzwyczaj skąpa tak co do ilości jak i jakości. Sciany są literalnie gołe, a niektóre obrazy są tego rodzaju, iż załować potrzeba, że ite miejsca nie zostały próżne.

Niektórzy artyści krakowscy, jak pp. Matejko, Ellasz, Cynk, Jasiński za zasady prac swoich w Krakowie nie wystawiają, motywując abstynencją stronnictwami krytyki miejscowej i dyrekcji przy zakupnie obrazów. Motywa te są w znacznej części niesprawiedliwe. Prawdziwej wartości i talentowi żadna krytyka zasługi odjąć nie zdola. Krytyk krakowski mógł w niektórych wypadkach powodować się osobistymi względami, ale ostatecznie wszystkich nie przekonać i do swojego zdania nakłonić nie mógł, a publiczność nie jest stadem gęsi ani owiec, którem każdy według upodobania dowolnie powodować może. Zarzut podobny boleśniejszy dotyka publiczność krakowską niż owego krytyka.

Dyrekcji także bardzo winić nie można. Cóż zaobaczyć jak najwięcej liczbę do przystąpienia do Towarzystwa, zakupowała każdego roku znaczną ilość obrazów, przeznaczonych do wyłogowania, aby znaczniejszej liczbie akcjonariuszów umozebnić wygraną, a ponieważ cena obrazów polskich malarzy była za wysoka, musiała nabywać

ntwory Niemców, których cena przystępniejsza była dla jej funduszów. Ze tam, gdzie zalety artystyczne obrazów i ceny ich były jednakowe, dawano pierwszeństwo Polakom, o tem najmocniej jesteśmy przekonani. Dotąd wszystkich obrazów jest osterdziejście kilka. Prym trzyma historyczny obraz Simera „Przysięga Jadwigi”. Młodzianka królowa przysięga na ewangelię, że oskarżenia Gniewosza z Dalewie są fałszywe. W twarzą jej szlachetnej i pięknej widać niewinność i boleść, że aż do tego przyjąć musiała, a by w ten sposób, obrażając uczucie godności oświatliwej kobiety, podejrziłość króla uspokoić. Jagiello smutny, zmartwiony, przypatruje się tej scenie; żal mu, że podejrziłość zażado pofolgował, a jednak nie zdaje się być jeszcze zupełnie uspokojony i pewny. Wspaniała, pełna godności i grozy, jest postać senatora, trzymającego ewangelię przed królową kłęczącą. Gniewosz stoi opodal z załamanymi rękami; obawa kary i złość, że mu się intrzyga nie udało, malują się na jego twarzy. Przy królowie biskup z zaplakanymi oczyma, wznosi ręce ku niebu, dziękując Bogu za przywrócenie spokoju w królewskiej rodzinie. Obraz ten był na wystawie paryzkiej, przyjęcie go tam świadczy o wysokiej jego artystycznej wartości. Portret Winterhaltera młodzień panienki przycięga do siebie koryletem, pędzlem i wykończeniem; w tym rodzaju malarstwa Winterhalter niema współzawodnika. Drugi portret, także panienki, pędzla p. Matejki, jakkolwiek jest piękny i zdradza rękę mistrza, na porównaniu z Winterhalterem traci bardzo. Już sam sposób nakładania farb sprawia, że osoba przedstawiona zdaje się być osną zoszepona. „Uczta bogacza” Schonherra z Drężna, głowa górala, p. Mireckiego, katedra na Wawelu p. Gryglewskiego i Góra p. Kotsisa — oto prawie wszystkie, czem togeroczną wystawę poszczycić się może.

mentami karmić by musiała! Przecież każda apteka przez lekarza obwodowego nadzorowaną by musi.

Wieczorek popiśowy w szkole Towarzystwa Przyjaciół Sztuki zwabił liczną publiczność... Wycieczki do miejscowości... Wycieczki do miejscowości...

Piękny ten rezultat świadczy bardzo chlubnie tak o staranności nauczycieli, jak i o zdolności uczniów...

Dowiadujemy się, że wkrótce urządzi to Towarzystwo publiczną produkcję muzykalną.

Wiadomości piśmiennicze. Poczęło w naszym mieście wychodzić fachowe pismo, pod tyt. Stenograf...

Od wydawnictwa „Biblioteki Mroński” otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Nadawcy są drogocenne książki polskie, a szczególnie dobrych, tamże stanowią rozwój literatury...

Ażeby zarządzić temu, ażeby otworzyć skarbę literatury dla mas, dla których dzisiaj są one owocem...

Jednym z takich wydawnictw jest Biblioteka Mroński, taniocią przechodząca wszystkie dotychczas znane...

My przychodzimy z garską takich dzieł i prosimy, domagamy się poparcia; każdy komu los oświaty nie jest obojętny...

ani na chwilkę wątpimy, że wyłożone przez nas książki nam się powrócą, że wydane książki do ostatniego egzemplarza zostaną rozprzedane...

Biblioteka Mroński powinna znaleźć się w każdym domu polskim, a przynajmniej w miasteczku...

Nie wiemy co spowodować mogło dyrekcję do przyjęcia na wystawę obrazów p. Smokowskiego z Litwy. Są to bohomyzy, jakie już coraz rzadziej dzięki Bogu widzicie...

Wystawy sztuk pięknych nie tak daleko na giełdę, jakby ktoś nieznający miejscowości Krakowa mógł sądzić.

niejszych dzieł! O! bo! n nas mrówczych usłowań jest niemało, ale zapoznane leżą po kątach...

Prosimy jeszcze uwzględnić zasadę, że każdy daje mało, ale w porę i w miarę potrzeby, robi wiele i większą oddaje usługę...

Wyszły już następujące dzieła: Zyg. Krasinśkiego, Przedwici; J. I. Kraszewskiego, Ostan Bondareczuk...

Ktoby żyłszy sobie złożył przedpłatę na pół serji, płacił 2 złr. i otrzyma zaraz pięć wyszłych dzieł...

Są przygotowane do druku: T. T. Jeża, Asan, powieść historyczna; Wołodę Skiby, Kanarki, powieść...

Ufamy, że publiczność nie odmówi swego poparcia tak uczniemu przedsięwzięciu. Pieniądze nadadają należą: „Do administracji Biblioteki Mroński we Lwowie...

Lwów dnia 20. marca 1869.

Wydawnictwo Biblioteki Mroński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe koleje żelazne. Ministerstwo handlu udzieliło pozwolenie do rozpoczęcia robót przygotowawczych pod budowę nowych kolei żelaznych...

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarzo-rolniczego krakowskiego obwieszcza, że z przeznaczonej przez Jego Eks. c. k. ministra rolnictwa, na podzielenie sądownictwa w sądach powiatowych w Krakowie...

Ubiegający się o te nagrody nauczyciele szkół ludowych w sądach powiatowych Galicji, zgłoszili się winni najpóźniej po koniec kwietnia b. r. do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarzo-rolniczego w Krakowie...

W podaniu wykaże każdy, jak długo jest nauczycielem w szkole, gdzie obecnie mieszka, w jakim stanie zastał sad w ogrodzie szkolnym, o ile i w czym stan jego ulepszył...

W szczególności zaś wykaże:

1. Jak dawno zajmuje się w ogóle sadownictwem, a jak dawno w ogrodzie szkolnym, gdzie obecnie mieszka.

komia, że towary i ceny ich są rzetelne i poręczne w istocie, — ówczesne giełdy przyczyniły się wiele do umoralnienia handlu...

Dziś postęp wymaga, aby bez pracy, kapitału a nawet bez czasu być bogatym, potrzeba tylko trochę sprytu. Ten spryt, jaki w pokorze ducha każdy sobie przyznaje...

Jak tu nie grać, kiedy ci, których się wczoraj znało biedakami, dzisiaj już liczą na stoty sięcy a obracają milionem! Potknął się który i upadł, to okazał tylko mało sprytu; zrażać to nie powinno...

P. Korngold, którego sprawa przez dwa dni była przedmiotem rozmów giełdzystów krakowskich, jest jednym z takich szczęśliwców...

2. Ile ma w ogrodzie szkolnym siewek lub drszek do szejczenia zdalnych, ile ich i kiedy zaszeplil.

3. Ile szejców drzew owocowych i jakie gatunki onych ma w ogrodzie szkolnym.

4. Jak dawno, w jakiej ilości, którym właściciom i z jakim skutkiem udzielał zrazów do szejczenia drze w owocowych we wsi; — czy sam one szejcił lub uczył ich szejczenia i pielęgnowania drzew owocowych?

5. Czyli, jak dawno, ilu chłopcom właściciom wykładał naukę sadzenia i szejczenia drzew owocowych, i czy może po nazwisku wymiecił tych, którzy z nauki jego skorzystali i sadownictwem zajmują się u rodziców swoich lub w własnych zagrodach?

Rozpoznawszy nadesłane podania, obwieści komitet w drugiej połowie maja r. b. w dziennikach krajowych, a mianowicie w Dzienniku rolniczym, w Czasie, w Dzienniku Lwowskim, w Głosie Narodowym i w Kraju — nazwiska tych nauczycieli, którym nagrody przyznane zostały, i wskaże, kiedy i gdzie nagrody te wypłacone onym zostaną.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z dnia 5. lutego b. r. Przewodniczący: wiceprezes Towarzystwa, Obecnych 7 członków komitetu.

I. Obradowano dalej nad proponowanymi przez niektóre oddziały zmianami w projekcie statutu Towarzystwa i uchwalono resztę §§. tegoż projektu statutu, mianowicie od §. 15 aż do końca.

II. Przyjęto do wiadomości reskrypt prezydium ok. namiestnictwa w tej osnowie, iż komisarzem rządowym na 37. ogólnem zgromadzeniu zamianowało c. k. radę namiestnictwa, p. Edwarda Padlewskiego.

III. Podanie zastępcy profesora w szkole Dublańskiej, p. Wedrychowskiego o pozwolenie przybudowania jego własnym kosztem w pomieszkaniu jemu odstąpionem przedpokój i kuchni, odstąpiono dyrekcji tejsze szkoły do zaopiniowania.

IV. Z uwagi, iż skutkiem zwołania przez Wydział krajowy komisji, obradującej nad zniesieniem prawa propinacyjnego w Galicji, sprawa ta już znacznie przybliżoną została do kresu swojego załatwienia, komitet postanowił złożyć do aktów nadesłane mu przez pp. Ludwika Skrzyńskiego i Walerjana Podlewskiego projekta wykupa propinacji.

V. Odnosnie do dwukrotnie już na poprzedzających zgromadzeniach ogólnych zapadłych uchwał, w przedmiocie uzyskania ułatwień w uprawie tytoniu, a to w tym duchu: aby komitet się starał: a) o zniesienie monopolu tytoniowego; b) o uzyskanie pozwolenia na rozszerzenie uprawy tytoniu i jego wywóz za granicę; uchwalono: ad a) saviadomle zgromadzenie ogólne, iż ze względu na położenie finansowe państwa komitet nie widział się w możności uczynienia jakiegokolwiek kroku w tym przedmiocie do władzy ustawodawczej; zaś w sprawie ad b) postanowiono zasięgnąć objaśnień od węgierskiego Towarzystwa gosp. w Peczce.

Na propozycję członka Towarzystwa, p. Lichtnera, w sprawie zawiązania Stowarzyszenia plantatorów tytoniu gwozi zyskowniejszej tegoż uprawy, uchwalono odpowiedzieć, aby proponent udał się wprost do oddziału Towarzystwa w Horodence, Zaleszczykach itd. jako złożeńych w właściwości w tej mierze interesowanych.

VI. Zgodnie z uchwałą dotyczącą oddziałów, uchwalono wnieść na 37. zgromadzenie ogólne wniosek pod względem połączenia oddziałów staromiejsko-turczanowskiego z Samborem; następnie zaś zaleszczyckiego i buczackiego z Czortkowem.

Z uwagi następnie, iż projektowane oddziały w powiatach nadworniańskim i stryjskim dla braku stosownej liczby członków nkonstituować się nie mogą, uchwalono wnieść na zgromadzenie ogólne przyłączenie członków Towarzystwa, zamieszkałych w powie nadworniańskim, do oddziału stanisławowskiego, a członków będących w powiecie stryjskim do oddziału drohobyckiego.

VII. Przyjęto do wiadomości rezygnację zastępcy członka komitetu, p. J. Geringera, i postanowiono zamieścić wybór nowego zastępcy członka komitetu na porządku dziennym 37. zgromadzenia ogólnego.

C. k. urzęda pocztowe w kaleztywach Naddunajskich związają swoje funkcje z dniem ostatniego marca 1869 i zastanowiony będzie kurs pocaty między Czerniowcami a Jassami, a natomiast będzie kursował między Czerniowcami a Mibalenami codziennie poczta osobowa, między Suczawą a a Foityszenami trzykrotnie na tydzień poczta posadzca.

Lwów d. 21. marca. (Sprawozdanie tygodniowe Glos. Lwowskiej) W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciepło wiosenne, noce jednak były chłodne. O godzinie 6. zrana termometr wskazywał + 3° R. Drogi jeszcze nie obeszły, to też i ceny frachtu są okolwlek wyższe, chociaż nie wiele się przewozil.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był ożywiony głównie z powodu nadchodzących świąt. Najwięcej nadeszło towarów kolonialnych, tudzież manufaktur wiosennych i artykułów modnych. Nadeszła znaczna ilość towarów wełnianych saskich, które jako bardzo tanie, są najwięcej poszukiwane i wywożone przez Brody i Czerniowce do Moskwy. Odbył na żelazo w sztabach i żelazo surowe, którego ceny w ostatnim czasie niezmiernie się podniosły, zmniejszyły się teraz, jakkolwiek walcownie i fabryki maszyn są ciągle zatrudnione dla budujących się kolei żelaznych. Z fabryk austriackich i pruskich nadeszło do Tarnowa 1600 cetn. żelaza w sztabach i blachy żelaznej. Żelazo morawskie i zląskie płacono cetnar po 9 złr. 65 c. do 11 złr. 40 c. Ciągle podnoszenie się ajza na srebrze sprzyja wywozowi kos, to też coraz więcej wywożę ich do księstw Naddunajskich, królestwa Polskiego i do Moskwy. W tygodniu ubiegłym nadeszło tu 1500 cetn. kos, przeznaczonych do Brodów. Dowóz spirytusu zmniejszył się na wszystkich targowicach galicyjskich z powodu złych dróg. Ze Lwowa wysłano koleją 1700 cetn. tego artykułu do Pragi, Wiednia i Berna. W Przemysłu, Rzeszowie i Tarnowie sprzedano kilka pomniejszych partji. Z Sądowej Wiszli, gdzie kilku stolarzy wyrabia posadzki na większy rozmiar, aczkolwiek wcale nie fabrycznie, wywieziono do Czerniowców koleją żelazną około 300 cetn. parkietów. Cukru surowego, którego w roku zeszłym tak znaczne transporta przewożono koleją czerniowiecką do północnej Moskwy, zmniejszyły się bardzo, w tygodniu ubiegłym jednak nadeszło do Lwowa 600 cetn. tego cukru, i ma nadejść jeszcze około 13.000 cetn.

W handlu zbożowym nastąpiła znowu oisza. Pomysłny stan zwiatów w Węgrzech sprawia, że ceny spadają coraz bardziej. Tylko na jęczmień i owies jest ciągle popyt do Prus. Z zachodnich powiatów wywieziono także kilka pomniejszych partji pszenicy jak zwykle do górnego Śląska, a mianowicie do Prus pogranicznych. Wywieziono także do Prus znaczniejszą ilość otręb. Ze Lwowa wysłano 1000 kurcy najcenniejszej pszenicy do Wrocławia i Berlina. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fut. 7 złr. 70 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 60 ct., jęczmień 142 fut. 4 złr. 50 ct., owies 100 fut. 2 złr. 80 ct.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fut. 8 do 8 złr. 75 ct., jęczmień 140 fut. 5 złr. do 5 złr. 10 ct., żyto 160 fut. 6 złr. do 6 złr. 40 ct., owies 100 fut. 3 złr. 70 ct. do 4 złr. Pray znaczniejszemu popycie na konsumację miejscową zboże trzyma się w cenie. Z powodu złych dróg dowóz nie dostateczny. Tarnów: pszenica 170 fut. 8 złr. 25 ct. do 8 złr. 50 ct., żyto 160 fut. 6 złr. do 6 złr. 25 ct., jęczmień 141 fut. 5 złr. do 5 złr. 50 ct., owies 100 fut. 3 złr. 50 ct., do 3 złr. 65 ct. Handel nieożywiony; dla braku popytu ceny pszenicy i żyta spadły cokolwiek. Dębica: pszenica 170 fut. 8 złr., żyto 160 fut. 6 złr., jęczmień 140 fut. 5 złr. 10 ct., owies 100 fut. 3 złr. 60 ct. Popyt na pszenicę i żyto cokolwiek mniejszy, na jęczmień większy, owies zakupiony do Prus. Rzeszów: pszenica 170 fut. 8 złr. 60 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 90 ct., jęczmień 141 fut. 5 złr., owies 100 fut. 3 złr. 40 ct. Odbył tylko na owies. Jarosław: pszenica 170 fut. 8 złr., jęczmień 140 fut. 4 złr. 60 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 70 ct., owies 100 fut. 3 złr. 10 ct. Dla braku popytu handel nieożywiony. Przemysł: pszenica 170 fut. 8 złr., jęczmień 138 fut. 4 złr. 45 ct., żyto 160 fut. 6 złr., owies 100 3 złr.

Wywóz bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowako-czerniowiecką 1100 wółw i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na koleję 350 wółw.

Wiedeń d. 15. marca. (Wolno). Sprzedaż ostatniego tygodnia była nader szosuple; partja skladowej wełny dworskiej kupioną została po 150 złr., 100 cetn. nadeiańskiej dwustrzynie i 150 cetn. wyspowej wełny poszły po 63-64 złr.

Zakontraktowano w owczarniach Em. i Benza Salscha po 90% złr., od p. Dory po 85 złr., od hr. Sereyli po 132 złr., od hr. Henryka Zioly po 125 złr. za cetn.

Podnoszenie się ajza od srebra zpowiada zmocnienie się handlu wełnianego, co spowodowało kupców do natwierd. Z drugiej strony nie pozostało bez wpływu obecnie odbywająca się aukcja londyńska i nadchodzący jarmark w. Józefa w Peczce na dalasz utrzymania cen wełny. Obecne ceny oznaczamy jak następuje: Wysoko cienka 160-175 złr., cienka 135-145 złr., gorsza i grube sukniennice po 100-120 złr., czesanka po 75-95 złr., dwustrzyna szmowa 70-85 złr., letnia 65-80 złr., jagnięca wełna 160-180 złr., gorsza jagnięca 100-150 złr. za cetnar.

Pesat d. 10. marca. (Wolno). Znaczna ilość kupców zjechała jut na jarmark św. Józefa, szczególnie za kupnem wełny dla rządowych potrzeb; sprzedano już 900 cetn. nadeiańskiej dwustrzynie wełny po 65-70 złr., jednostrzynie suknienniej wełny 110 cetn. po 150 złr., gorszej kilka partji około 300 cetn. razem po 100 do 120 złr. Zakontraktowano serwarskiej wełny 300 cetn. po 130 złr., i od hr. Szelenkiego 70 cetnarów po 120 złr. w. a.

Lleytacje. Sąd powiatowy w Zaleszczykach sprzedaje d. 28. maja b. r. realność nr. 122 w Zaleszczykach, oszanosaną na 3771 złr. — Sąd powiatowy w Husiatynie sprzedaje d. 13. maja i 17. czerwca b. r. trzecią część realności pod l. 43 w Waszykowie.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie zawiadawia Bazyłgo Ustjanowicza o pozwie Władysława Wolanśkiego pto usprawiedliwienia pretensji na ósmą część dóbr Uwsia.

Konkurs. Na posadę adjunkta przy Radzie powiatowej w Horodence z placą 500 złr., do 1. maja 1869.

Przyjechał do Lwowa d. 23. marca. Pp. Noel de Lesser z Zółkwi, hr. Starzyński B. z Derewoi, hr. Kapry W. z Bukowiny, Chajeki T. z Żurawna, Marynowski W. z Tyniowio, Wiśniewski Zonou i Antoni z Płuhowa, Jakubenz J. z Kopeczyńce, Kochanowski Jan z Olszyny, Obertyński Z. z Tarnowio, Wilczyński W. z Nowogosiola, Zaklika K. z Hwliowio, Filipowski B. z Chłopczo.

Ostatnie wiadomości.

W jednym z wychodzących we Wiedniu dzienników czytamy pod d. 23. b. m.: „Wczoraj odbyła się pierwsza narada ministrów od czasu powrotu cesarza. O ile nam wiadomo, obeszło tam głównie o kwestję galicyjską, i faktycznie miało to doprowadzić o krok dalej w kwestji

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z dnia 5. lutego b. r. Przewodniczący: wiceprezes Towarzystwa, Obecnych 7 członków komitetu.

I. Obradowano dalej nad proponowanymi przez niektóre oddziały zmianami w projekcie statutu Towarzystwa i uchwalono resztę §§. tegoż projektu statutu, mianowicie od §. 15 aż do końca.

II. Przyjęto do wiadomości reskrypt prezydium ok. namiestnictwa w tej osnowie, iż komisarzem rządowym na 37. ogólnem zgromadzeniu zamianowało c. k. radę namiestnictwa, p. Edwarda Padlewskiego.

III. Podanie zastępcy profesora w szkole Dublańskiej, p. Wedrychowskiego o pozwolenie przybudowania jego własnym kosztem w pomieszkaniu jemu odstąpionem przedpokój i kuchni, odstąpiono dyrekcji tejsze szkoły do zaopiniowania.

IV. Z uwagi, iż skutkiem zwołania przez Wydział krajowy komisji, obradującej nad zniesieniem prawa propinacyjnego w Galicji, sprawa ta już znacznie przybliżoną została do kresu swojego załatwienia, komitet postanowił złożyć do aktów nadesłane mu przez pp. Ludwika Skrzyńskiego i Walerjana Podlewskiego projekta wykupa propinacji.

V. Odnosnie do dwukrotnie już na poprzedzających zgromadzeniach ogólnych zapadłych uchwał, w przedmiocie uzyskania ułatwień w uprawie tytoniu, a to w tym duchu: aby komitet się starał: a) o zniesienie monopolu tytoniowego; b) o uzyskanie pozwolenia na rozszerzenie uprawy tytoniu i jego wywóz za granicę; uchwalono: ad a) saviadomle zgromadzenie ogólne, iż ze względu na położenie finansowe państwa komitet nie widział się w możności uczynienia jakiegokolwiek kroku w tym przedmiocie do władzy ustawodawczej; zaś w sprawie ad b) postanowiono zasięgnąć objaśnień od węgierskiego Towarzystwa gosp. w Peczce.

Na propozycję członka Towarzystwa, p. Lichtnera, w sprawie zawiązania Stowarzyszenia plantatorów tytoniu gwozi zyskowniejszej tegoż uprawy, uchwalono odpowiedzieć, aby proponent udał się wprost do oddziału Towarzystwa w Horodence, Zaleszczykach itd. jako złożeńych w właściwości w tej mierze interesowanych.

VI. Zgodnie z uchwałą dotyczącą oddziałów, uchwalono wnieść na 37. zgromadzenie ogólne wniosek pod względem połączenia oddziałów staromiejsko-turczanowskiego z Samborem; następnie zaś zaleszczyckiego i buczackiego z Czortkowem.

Z uwagi następnie, iż projektowane oddziały w powiatach nadworniańskim i stryjskim dla braku stosownej liczby członków nkonstituować się nie mogą, uchwalono wnieść na zgromadzenie ogólne przyłączenie członków Towarzystwa, zamieszkałych w powie nadworniańskim, do oddziału stanisławowskiego, a członków będących w powiecie stryjskim do oddziału drohobyckiego.

VII. Przyjęto do wiadomości rezygnację zastępcy członka komitetu, p. J. Geringera, i postanowiono zamieścić wybór nowego zastępcy członka komitetu na porządku dziennym 37. zgromadzenia ogólnego.

C. k. urzęda pocztowe w kaleztywach Naddunajskich związają swoje funkcje z dniem ostatniego marca 1869 i zastanowiony będzie kurs pocaty między Czerniowcami a Jassami, a natomiast będzie kursował między Czerniowcami a Mibalenami codziennie poczta osobowa, między Suczawą a a Foityszenami trzykrotnie na tydzień poczta posadzca.

Lwów d. 21. marca. (Sprawozdanie tygodniowe Glos. Lwowskiej) W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciepło wiosenne, noce jednak były chłodne. O godzinie 6. zrana termometr wskazywał + 3° R. Drogi jeszcze nie obeszły, to też i ceny frachtu są okolwlek wyższe, chociaż nie wiele się przewozil.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był ożywiony głównie z powodu nadchodzących świąt. Najwięcej nadeszło towarów kolonialnych, tudzież manufaktur wiosennych i artykułów modnych. Nadeszła znaczna ilość towarów wełnianych saskich, które jako bardzo tanie, są najwięcej poszukiwane i wywożone przez Brody i Czerniowce do Moskwy. Odbył na żelazo w sztabach i żelazo surowe, którego ceny w ostatnim czasie niezmiernie się podniosły, zmniejszyły się teraz, jakkolwiek walcownie i fabryki maszyn są ciągle zatrudnione dla budujących się kolei żelaznych. Z fabryk austriackich i pruskich nadeszło do Tarnowa 1600 cetn. żelaza w sztabach i blachy żelaznej. Żelazo morawskie i zląskie płacono cetnar po 9 złr. 65 c. do 11 złr. 40 c. Ciągle podnoszenie się ajza na srebrze sprzyja wywozowi kos, to też coraz więcej wywożę ich do księstw Naddunajskich, królestwa Polskiego i do Moskwy. W tygodniu ubiegłym nadeszło tu 1500 cetn. kos, przeznaczonych do Brodów. Dowóz spirytusu zmniejszył się na wszystkich targowicach galicyjskich z powodu złych dróg. Ze Lwowa wysłano koleją 1700 cetn. tego artykułu do Pragi, Wiednia i Berna. W Przemysłu, Rzeszowie i Tarnowie sprzedano kilka pomniejszych partji. Z Sądowej Wiszli, gdzie kilku stolarzy wyrabia posadzki na większy rozmiar, aczkolwiek wcale nie fabrycznie, wywieziono do Czerniowców koleją żelazną około 300 cetn. parkietów. Cukru surowego, którego w roku zeszłym tak znaczne transporta przewożono koleją czerniowiecką do północnej Moskwy, zmniejszyły się bardzo, w tygodniu ubiegłym jednak nadeszło do Lwowa 600 cetn. tego cukru, i ma nadejść jeszcze około 13.000 cetn.

W handlu zbożowym nastąpiła znowu oisza. Pomysłny stan zwiatów w Węgrzech sprawia, że ceny spadają coraz bardziej. Tylko na jęczmień i owies jest ciągle popyt do Prus. Z zachodnich powiatów wywieziono także kilka pomniejszych partji pszenicy jak zwykle do górnego Śląska, a mianowicie do Prus pogranicznych. Wywieziono także do Prus znaczniejszą ilość otręb. Ze Lwowa wysłano 1000 kurcy najcenniejszej pszenicy do Wrocławia i Berlina. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fut. 7 złr. 70 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 60 ct., jęczmień 142 fut. 4 złr. 50 ct., owies 100 fut. 2 złr. 80 ct.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fut. 8 do 8 złr. 75 ct., jęczmień 140 fut. 5 złr. do 5 złr. 10 ct., żyto 160 fut. 6 złr. do 6 złr. 40 ct., owies 100 fut. 3 złr. 70 ct. do 4 złr. Pray znaczniejszemu popycie na konsumację miejscową zboże trzyma się w cenie. Z powodu złych dróg dowóz nie dostateczny. Tarnów: pszenica 170 fut. 8 złr. 25 ct. do 8 złr. 50 ct., żyto 160 fut. 6 złr. do 6 złr. 25 ct., jęczmień 141 fut. 5 złr. do 5 złr. 50 ct., owies 100 fut. 3 złr. 50 ct., do 3 złr. 65 ct. Handel nieożywiony; dla braku popytu ceny pszenicy i żyta spadły cokolwiek. Dębica: pszenica 170 fut. 8 złr., żyto 160 fut. 6 złr., jęczmień 140 fut. 5 złr. 10 ct., owies 100 fut. 3 złr. 60 ct. Popyt na pszenicę i żyto cokolwiek mniejszy, na jęczmień większy, owies zakupiony do Prus. Rzeszów: pszenica 170 fut. 8 złr. 60 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 90 ct., jęczmień 141 fut. 5 złr., owies 100 fut. 3 złr. 40 ct. Odbył tylko na owies. Jarosław: pszenica 170 fut. 8 złr., jęczmień 140 fut. 4 złr. 60 ct., żyto 160 fut. 5 złr. 70 ct., owies 100 fut. 3 złr. 10 ct. Dla braku popytu handel nieożywiony. Przemysł: pszenica 170 fut. 8 złr., jęczmień 138 fut. 4 złr. 45 ct., żyto 160 fut. 6 złr., owies 100 3 złr.

ministerjalnej. Samo przebieg rozumie się, że nie można wiedzieć co tam postanowiono, ale m...

respondent donosi, że ministerstwo ogłosi amnestję za te przewiny drukowe, które podczas sta...

Do Pesztu telegrafują z Wiednia, że wszystkie pogłoski o zmianach ministerjalnych są zmyś...

W czwartek o 7ej godzinie wieczorem rozpoczęły się wybory w Peszcie. Masy ludu w świątecznych ubiorach zaczęły już o godzinie 5ej...

W Leopoldstadtzie okręgu wyborczym został wybrany kandydat deakistowski, Manrycy Wehrman, żyd, przez akłamację. Najgorętszej walki spodziewano się w Theresienstadtzie...

Pesti Naplo donosi w czwartkowym numerze, że na 288 wiadomych rezultatów wyborów przypada 168 na stronnictwo Deaka a 120 na lewicę...

Königsmarka naczelnym prezydentem w księstwie Poznańskiego a Stanisława Stabilewskiego jeneralnym dyrektorem starego Ziemstwa kredy...

CENNIK GIEŁDY.

Table with columns: Płać, Zysaję, w. a., zł. ct. Lists various financial instruments like banknotes and bonds.

żyta 160 fut. 4.75 do 5.—, jęczmień 140 fut. 4.50 do 4.75, owies 100 fut. 2.80 do 3.—, kukurudza 170 fut. 4.20 do 4.25...

Kursa z dnia 24. marca 1869, godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 112.—, Akcje banku anglo-austriackiego 298.50, Akcje banku anglo-hungarian 120.—...

Kursa z dnia 24. marca 1869, godzina 6 min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 64.50. Akcje kredytowe 304.30. Akcje banku anglo-aust. 298.75. Akcje zakładu pożyczkowego 147.25...

VICTORIA DRILL advertisement for a sewing machine, mentioning SCHNEITLER and ANDREE.

Dzierżawa advertisement for land in Sasso, mentioning Arnold Werner.

Advertisement for a hydrotherapeutic bath in Sasso.

Ekonom advertisement for a horse and carriage.

Advertisement for dog food (igulki dla psów) by Franciszka Jana Kwizdę.

Advertisement for 'ANT. HORN' and 'GŁÓWNY SKŁAD NASION'.

Advertisement for 'ROLET DO OKIEN' (window blinds) by E. F. Fischer.

Advertisement for 'SINGERA' sewing machine, 'MASZYNA DO SZYCIA'.

Advertisement for 'HERBATE' (herbs) by Magazyn Rudolfa Schwarca.

Advertisement for 'ENCYKLOPEDJI POWSZECHNEJ' (encyclopedia) by J. Orgelbranda.

Advertisement for 'Brüder Frankl in Prag' featuring various agricultural products.

Advertisement for 'W zakładzie sztuki C. F. CALOW' (art studio).

Advertisement for 'APTEKI HOMEOPATYCZNEJ PIOTRA MIKOLASCHA' (homeopathic pharmacy).

Legawce angielskie

najlepszej rasy, jakoto: Lord tryletni i Lady w czwartym polu bedaca, tudziez szczerzasta...

Oberza w miescie Bursztynie z zajadem i gozinnemi stancjami jest od 15. sierpnia b. r. do wynajcia...

Asioma pastewne wyprobowanej do broci po cenach przystepnych dla zolnierstwa...

Marchew (Altrincham) olbrzymia biala pastwana 120 fut. funt po 60 ct. Dactyllis glomerata...

Rajgras (Avena elatior) znosi posuszny klimat, do konieczny, 1 korzec po 15 zlr. Izatis (Urret) w kwitniu...

WODA pani DORAT, 11, rue de Caumartin a Paris. Uzycie jednego flakonka...

Wode Anaterynowa do ust sprzedaje zamiat po 1 zlr. 4 ct. tylko po 1075 60 ct. w. a. - 6-9

ALGOFON, wyprobowany srodek do rychlorz umienczenia hulu zebow, flakonik po 30 ct. apteka we Lwowie pod Srebrnym ormem...

Nagrodzony zlotym medalem przez Szkole farmaceutow w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRE GUYOT LIKWOR smolowy zczyszczony p. Guyot.

Jest jedynym preparatem, przyjetym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpanskich do przygotowania w jednej chwili...

PAPIER WLINSI Ogromne powozzenie tego srodka powodzi z jego wlasnosci...

Karol Beermann w Berlinie Unter den Linden 8, fabryka vor dem Schlesi-schen Thore, poleca

maszyny do siekania miesa w 5 rozmiarach bardzo doskonalej konstrukcji,



po 6 tal. nr. 1. dla kuchni familijnej, po 8 tal. nr. 2.) dla restauracji i dwo- po 10 tal. nr. 3.) row wiejskich...

PILULES GOURMANDES PURGATIVES GAUVIN Apteczka, 35, Boulevard de Sebastopol w Paryżu.

Jest to nieoceniony srodek czyszczacy i przeczyszczajacy CZYSTO ROBLINNY, przyjemny i latwy do...

Haasenstein & Vogler. Inzerate werden prompt vermittelt unter Berechnung nach den Originalpreisen...

KARLSBAD. Naturalne wody mineralne. Sól szprudlowa. Mydło szprudlowe. Rozzylanej wody karlsbadzkiej używa się w domu...

PIGULKI BLANCARDA żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi, potwierdzone przez Paryską Akademię w 1850 r.

Ces. król. uprzywilejowane Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Towarzystwo kolei żelaznej wiecko-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcjonariuszów c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

Szóste (zwyczajne) Ogólne Zebranie

w Poniedziałek dnia 26. Kwietnia 1869

o godzinie 9. przedpołudniem w sali Wiedeńskiej Akademii handlowej (Academiestrasse Nr. 12)

Przedmiotami obrad są:

- 1) Sprawozdanie z ruchu i budowy z roku 1868. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z badania rachunków z budowy i ruchu, z r. 1868. 3) Mianowanie Rady Nadzorczej. 4) Odnowienie i dopełnienie Rady Zawiadowczej wedle §. 33 Statutów.

Ponowie akcjonariusze, którzy chcą brać udział w tem Ogólnem Zebraniu lub zrobić użytek z swego prawa głosowania wedle §§. 22, 23 i 25*) Statutów, mają swe Akcje złożyć

najdalej do dnia 17. Kwietnia r. b.

w Wiedniu w Anglo-Austrjackim Banku, we Lwowie we Filii Anglo-Austrjackiego Banku lub w galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym, w Krakowie u pp. F. I. Kirchmayera i Syna - i w Londynie w Anglio-Austrjan-Bank,

a to z podwójnie wypisanemi Konsygnacjami tychże (do czego blankietów w powyżej wymienionych Kasach i Ajencjach bezpłatnie dostać można), a wraz z pokwitowaniem odbioru otrzymają Kartę legitymacyjną na Ogólne Zebranie.

Wiedeń dnia 20. Marca 1869.

Rada Zawiadowcza. *) Złożenie 20 Akcyj daje prawo jednego głosu. Każdy Akcjonariusz może połączyć w sobie do 60 własnych i pełnomocnictwem przesłanych głosów.

Handel towarów kolonialnych, WIN i DELIKATESÓW Michała Kozłowskiego w Przemysłu, przyjmuje zamówienia na nasiona pastewne produkcji p. H. Sławińskiego w Kieczy.

SLABOSCI PECHERZA kanalu urynowego i slabosci zaraziwa, leczą się wybornie przez użycie SYROPU pana BLAYN, jedynego, jaki w tych slabosciach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany.

J. S. Jürgens przy ulicy Halickiej i Nowej poleca swój od 20 lat istniejący, w wielki wybór towarów zaopatrzony handel, a mianowicie: Wszelkie potrzeby do pisania, rysowania, malowania i sztuk pięknych.

Obwieszczenie o zebraniu akcjonariuszy zawiadowczego Towarzystwa Kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcjonariuszów c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

Szóste (zwyczajne) Ogólne Zebranie

w Poniedziałek dnia 26. Kwietnia 1869

o godzinie 9. przedpołudniem w sali Wiedeńskiej Akademii handlowej (Academiestrasse Nr. 12)

Przedmiotami obrad są:

- 1) Sprawozdanie z ruchu i budowy z roku 1868. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z badania rachunków z budowy i ruchu, z r. 1868. 3) Mianowanie Rady Nadzorczej. 4) Odnowienie i dopełnienie Rady Zawiadowczej wedle §. 33 Statutów.

Ponowie akcjonariusze, którzy chcą brać udział w tem Ogólnem Zebraniu lub zrobić użytek z swego prawa głosowania wedle §§. 22, 23 i 25*) Statutów, mają swe Akcje złożyć

najdalej do dnia 17. Kwietnia r. b.

w Wiedniu w Anglo-Austrjackim Banku, we Lwowie we Filii Anglo-Austrjackiego Banku lub w galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym, w Krakowie u pp. F. I. Kirchmayera i Syna - i w Londynie w Anglio-Austrjan-Bank,

a to z podwójnie wypisanemi Konsygnacjami tychże (do czego blankietów w powyżej wymienionych Kasach i Ajencjach bezpłatnie dostać można), a wraz z pokwitowaniem odbioru otrzymają Kartę legitymacyjną na Ogólne Zebranie.

Wiedeń dnia 20. Marca 1869.

Rada Zawiadowcza. *) Złożenie 20 Akcyj daje prawo jednego głosu. Każdy Akcjonariusz może połączyć w sobie do 60 własnych i pełnomocnictwem przesłanych głosów.

Nr. 1050.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

13. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszem pp. Akcjonariuszów ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

13. Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie

w Poniedziałek dnia 24. Maja 1869

o godzinie 9. przedpołudniem w Wiedniu w sali Towarzystwa muzycznego,

na którym podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1868.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z roku 1868.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linii, jakoteż względem dostarczenia do tego potrzebnych funduszków.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1869.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcjonariusze, posiadający najmniej 40 akcji i życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcji w myśl §§. 22. i 26. statutów,

najdalej do dnia 26. Kwietnia b. r.

a otrzymają natomiast, oprócz potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do Zgromadzenia Walnego.

Złożenie akcji skutecznic się może:

- W Wiedniu:** w kasie Towarzystwa; w c. k. uprzywil. austriackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu; u pana S. M. Rotszylda;
 - we Lwowie:** w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei; w filii c. k. uprzywil. austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu; w filii Banku anglo-austriackiego; w ces. król. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
 - w Krakowie:** u pp. F. J. Kirchmayera i Syna;
 - w Frankfurcie n. M.:** u pp. M. A. Rotszylda i Synów; zapomocą konsygnacji w dwójnasób wygotowanych, ze spisem akcji w porządku arytmetycznym, wydawanych bezpłatnie w wymienionych kasach i ajencjach.
- W razie zastępstwa, pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.
- 40 akcji dają prawo do jednego głosu; żaden jednak Akcjonariusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnym i mocodawców imieniu.

Wiedeń 23. Marca 1869.

1835 1-3

Rada zawiadowcza.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału następują **Listy zastawne** c. k. uprz. gal.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po 6 od sta rocznie, kupony odsetkowe nie podlegają opodatkowaniu i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
 2. Rzeczne obligacje biorą stosunkowo udział w 50% czystego zysku Zakładu.
 3. Ściągnięcie takowych z wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w piętnastu latach drogą corocznego losowania.
 4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służą jako kaucje a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank.)
 5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
 6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściąganie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładów wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
 7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
 8. Przed wystawieniem tych obligacji wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążeniem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
 9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej dziesięć lat część wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę nielicząc gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładów udziałowych.
 10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.
- Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonymi temuż 12procentowymi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zacierpania kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, którymi Zakład rozporządza, ciągle znajdują spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.
- Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitałów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne następują umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczono majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach akcyjnych.
- Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmann i Spółka,

ulica Karola Ludwika pod l. 4.

1359 13-24

Szanownych prenumeratorów Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych a teraźniejszych członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Oświaty zamieszkających w obrębie dawnego obwodu Jasielskiego, oraz i innych szanownych Obywateli tak duchownych jako też świeckich tegoż obwodu, którzy podniesienia oświaty w narodzie gorąco pragną, mam zaszczyt zaprosić na konferencję w tymże przedmiocie do miasta Jasła na dzień 2. kwietnia r. b., godzinę 11., gdzie na przybycie Szanownych Pańców oczekiwać będę.

Wiadomości o miejscu zebrania udzieli Sekretariat Rady powiatowej.

Kraków dnia 16. marca 1869 r.

Franciszek Trzcieski.

Adwokat
Dr. Maurycy Wurzel
1633 otworzył 1-3
kancelarię
w Stanisławowie w Rynku pod Nr. 59.

Reprezentacja
„Austriackiego Gresham“
Towarzystwa ku zabezpieczeniu życia i rent
poszukuje zdalnych agentów tak dla Lwowa jak i dla prowincji pod warunkami ko-1538
rzystnymi. 5-6
Biuro we Lwowie przy placu Marja-
kim l. 361.

Na zbliżające się Święta!
poleca
handel towarów kolonialnych
J. F. KLEINA Wdowy
pod „niebieską gwiazdą“
we Lwowie
wszelkie owoce południowe,
Wina Szampańskie, z Bordeaux,
Austriackie i Węgierskie.
(Zieleniaki po 60 i 80 ct),
w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach.
Także otrzymuje co dzień świeże
Drożdże prasowane w znanej jako-
ści, z fabryki Mautnera wiedeńskiej i
Kopeckiego, i rozysła takowe za zali-
czką pocztową. 1590 3-3

W SZCZECINIE
do przyjmowania
SPEDYCJI
towarów przychodzących i odchodzących
poleca się 1578 2-4

G. A. Golien.
N. B. O najnowszym zniesieniu cen frachtowych na kolejach żelaznych i parowcach udziela wiadomości ze wszelką gotowością.

DRAGÉES de GELIS & CONTÉ
Preparat z mlecza żelaza,
potwierdzony przez Cesarzką akademię medyczną w Paryżu,
pozywał na uznanie akademii w skutek liczących i przekonujących doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bonilland, Fouquier i Bailly.
Wysokość tego preparatu nad wszelkimi innymi preparatami żelaznymi potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r. 1858 8-16
Dlatego to Dragées de Gelis & Conté są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladaczce (chlorose), upływowi, dla ułatwienia perypodycznego oddechu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia sił ciała delikatnego płci obywatelskiej.
Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. Lohelonye, utrzymującego skład główny ulica d'Anoukir Nr. 99 w Paryżu.
We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza.

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET

Sirup du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi u dzieci i dorosłych, w chorobach płuc, w chorobach nerwowej irytacji, w chorobach płucowych i wszelkim cierpieniom pierświ. Lekarze parzysożawcy i pomyślnym skutkiem go przepisyują. Lycopodium od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, ne. 86; w Krakowie u Brunona Mieczysławskiego, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolasza.
Cena faszki 1 zlr. 80 cent., z opakowaniem 2 zlr. w. a. 1145 12-1

Das in Oesterreich älteste im besten Renommé stehende
10. Annoncen-Bureau
des
A. Oepelik, Wien, Wollzeile 22
(1834 gegründet)
empfehl ich zur Übernahmung von Annoncen und Redaktionen in alle Theile der Welt.
Durch den abirischen, von Jahr zu Jahr sich steigenden Zufluss, dessen sich obige Firma erfreut, und den dadurch bewirkten starken Verkehr ist dieselbe in der Lage, den P. T. Inserenten die größtmögliche Vorteilhaftigkeit zu gewähren.
Der allerhöchste als solid und anerkannt anerkannte Ruf dieses Hauses unterstützt dasselbe jeder weiteren Anpreisung.

Lwów d. 26. marca.

(Zwrot pomyslniejszy w sprawie rezolucji. — P. Beust, Presse i obowiazek naszej delegacji.)

Już w środę wieczór otrzymaliśmy wiadomość o pomyslniejszym dla rezolucji galicyjskiej rezultacie ostatniej narady ministrów, odbytej we wtorek a nie w poniedziałek, jak zrazu donoszono, pod przewodnictwem cesarza. Ministrowie na owej naradzie mieli się dowiedzieć o stanowczej woli korony, przeprowadzenia ugody z Polakami. I w tym duchu miała zapadnąć uchwała. Ale niedowierzaliśmy tej wiadomości, więc nie podaliśmy w Gazecie wczorajszej, postanowiliśmy byli wyczekiwać namacalniejszych objawów tego zwrotu.

Wczoraj podała półurzędowa Presse artykuł następujący:

„Rezolucja sejmiku galicyjskiego nie może być zatwierdzona bezwarunkowo, jeśli się nie ma zniwoczyć konstytucyjnie stosunki, których ustalenie kosztowało tyle trudów. Z tego nie wynika jednak, ażeby znów mogła być zatwierdzona prostem „nie”. Nie należy się indzić, iż Galicja jest prowincją, której większą część ludności, bo cały stan włościański, jest wierną rządowni austriackiej, chociaż jej wyższe stany mają inne, dobrane znane zamiary, których jednak nie uważamy wcale za groźne. Gdyby ten kraj tak gorąco lgnął do Moskwy, jak niegdyś Lombardia do Piemontu, to posiadanie Galicji byłoby najwłaściwszem dla korony austriackiej. Ponieważ jednak zachodzi tutaj odwrotny stosunek, gdyż kraj ten właśnie jest najcięższym przeciwnikiem owego mocarstwa, które radeby go posiadać, więc terazniejszą jego musi należeć całkiem do Austrii, chociaż dla jego przyszłości gotują się inne losy. Polska tak długi nie zginęła, jak długo jedna część obszarów tego tak potężnego niegdyś państwa połączona jest z mocarstwem, które dla wszystkich narodowości narównie jest sprawiedliwe i pozwala każdej na pełny rozwój jej właściwości. Lojalność Polaków da się łatwo pojąć i jest rzeczywistością, podczas gdy ich nielojalność występuje tylko wypadkowo i leży po za obrębem wasalnych obowiązków. Mąż stanu powinien zatem umieć dobrze ocenić wartość tego kraju, i ignorować niebezpieczeństwa, które wynikają mogą z napaści jednej części jego ludności, gdyby się sprawdził pewien wypadek bardzo nieprawdopodobny... I wtedy nawet możemy liczyć na Galicję, choćby niejedni Galicjanie zaproszali nam pierwszego miejscę w swoim sercu. My wiemy bardzo dobrze, że Galicja nie ma innego wyboru, jak tylko spleść swój los z naszym i szukać u nas schronienia, którego jej żadne inne mocarstwo świata dać nie może. Wszystko, czego sobie Galicjanie życzą, co stanowi ich terazniejszą i przyszłą, może być przez nich tylko wtedy osiągnięciem, jeśli nie przesną węża, łączącego ich z Austrią. Z chwilą, w którejby zapomnieli o tym, wybiłaby reszty, aca ostatnia godzina dla Polski.”

Delegaci galicyjscy w Radzie państwa uczynili niejedno, co sprawiło wiele kłopotów rządowi i większości Rady państwa. Mimo to nie należy ich uważać za żywioł nieprzejrzany, ani nawet za opozycyjny. Ich wytrwałość na stanowisku, które zajęli, jest w wysokim stopniu chwalebna, a ustąpienie z niego zaszczytoby wszystkich patriotów. W wielu głównych kwestiach kierowało się stronnictwo polskie zdrowym sądem politycznym, i nieraz przyczyniło się do podniesienia potęgi kraju i obudzenia uczucia żywotności monarchii. Parlament angielski miał w swoim łonie przez siedm lat stronnictwo irlandzkie, które pomimo że było w opozycji z rządem, wytrwało przeciw na swoim miejscu i wywalczyło, chociaż bardzo powoli, wiele ustępstw dla swego kraju, a najciężsi jego przeciwnicy nie mogli go wyrugować z reprezentacyjnego ciała Wielkiej Brytanii. Galicja nie jest Irlandją. Większość monarchii nie różni się od tego wschodnio-granicznego kraju, ani pod względem religijnym, ani postępowym. Chociaż przewidujemy, że jeśli postowie pozostaną na swoich miejscach, to nieraz rozwiną działalność przebiegającą i tamującą, jednak nie możemy rzec się ich obecności, i w żadnym razie nie powinniśmy pragnąć, ażeby podobnie jak Czesi zamknęli się u siebie i organizowali czynny opór przeciw monarchii Austriackiej, która jest przylutkiem ich wolności i obrońcą ich narodowości. Sądymy, że jest zadaniem tak parlamentu jak rządu nie uchylać się od transakcji, których dała Galicji tyle praw autonomicznych, ile się pomieścić może w ramach naszej konstytucji. Mogą mieć nieco słuszności skrupuły, że taki przykład jest niebezpiecznym, gdyż pobudzi do naśladowań — to samo jednak można by powiedzieć o ugodzie z Węgrami. Jeśli się dla Galicji będzie powołujemy, niżby należało być wobec innych krajów, to dzieje się to właśnie dlatego, ponieważ stosunki tej prowincji są istotnie inne, niż innych krajów koronnych. Praktyczny polityk nie powinien uważać za ogólną zasadę tych ustępstw, które zrobił lub zrobić musiał część jakiego kraju. Warunki, które Anglia postawiła Szkotom, są istotnie różne od tych, które dano Irlandji, a ta ostatnia nie mogła dla siebie osiągnąć rezultatu użądzu do Szkocji. Właściwości obu krajów były różne, usposobienia ich ludności były inne, a z tego powstały właśnie te odmienne warunki, pod którymi one przystępowały do wspólnego państwa. Jeśli się zdecydowano przystać na niektóre żądania sejmiku galicyjskiego, to przecież stanowczo sprzeciwilibyśmy się, ażeby w skutek tego miało się być obowiązującym każdemu innemu sejmowi, który tego żąda, robić podobne ustępstwa. Rzecz to już rozstrzygnięta, że organizacja Austriackiej monarchii nie może być przeprowadzona według tych samych warunków dla wszystkich krajów koronnych, że pojedynczym częściom muszą być w autonomii pozycyone koncesyje, których innym częściom stanowczo odmówić potrzeba. Ostatecznie może tu rozstrzygać polityczna konieczność, a rzeczą korony i reprezentacji krajowej jest dochodzenie tej konieczności. Konsekwencja doktrynerska nie powinna być przedwzięciem gwałtownym polityczną. On powinien liczyć konkretnymi oznakami, które są różnej natury i winny być traktowane różnie, dla dobra całości.”

Wielkich nadziei do objawionego tym artykułem zwrotu w ministerstwie, przywiązywać nie można. Wprawdzie w zasadzie uznano potrzebę ugody z Polakami i rozszerzenia autonomii Galicji. Ale niezawodnie pp. Giskra i consortes ubie-

gać się będą, aby jak najmniej z rezolucji sejmowej przyjęła Rada państwa.

Z tego powodu ten nowy zwrot w polityce ministerstwa, powinien kraj i delegację do tam większej, energiczniejszej czynności, do tem gorliwszego popierania rezolucji sejmowej skłonić. Chwila układów jest zawsze najniebezpieczniejszą dla nas. Już raz wyszliśmy najgorzej na układzie delegacji z p. Beustem w dzień uchwalenia adresu do tronu. I dzisiaj p. Beust jest jedną z głównych sprężyn, zwiatających ministerstwo przedlitawskie do ugody z Galicją. Systemem jego jest: wszystkie trudności wewnętrzne zatłwiać transakcjami. Z deakistami transakcja wypadła na korzyść Węgier, bo stronnictwo Deaka okazało się energiczniejszym, a nawet zgrzniejszym od ministrów. Przy zawieraniu transakcji nie następowało w niczem do końca, a nastąpiło w niektórych podrzędnych rzeczach dopiero wtedy, gdy już miało silną ręką w swem ręku, iż główne punkta żądań węgierskich są tak nieodwołalnie przez koronę przyjęte, że Rada państwa odrzucić ich nie może.

I w układach więc co do galicyjskiej rezolucji niepowinna delegacja na krok ustępywać; powinna zawsze pamiętać, że nawet układ z ministerstwem może Rada państwa, z insynuacji tego lub owego ministra, ukroćć znaczenie. Po układzie delegacji z p. Beustem w r. 1867, tłumaczył się potem p. Beust, iż miał i ma chęć najczystsza dotrzymania obietnic danych, ale większość Rady państwa jest przeciwna, a on przeciw większości nie może nie zdzielać. I dziś to samo stały się mogły, gdyby delegacja przeprowadzała ugody z ministerstwem. Najlepiej więc stać przy rezolucji sejmowej, pamiętając zawsze, że uchwały sejmowe są dla delegacji obowiązujące, i nikt nie ma prawa odstępywać od nich, czy to w całości, czy w pojedynczych punktach.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. marca.

(+) Pisałem wam w ostatnim liście moim, że p. Beust zwolna opuszcza pozycję, która przestała być obroną. Dzisiejsza Presse, organ inspirowany przez p. kanclerza, potwierdza to moje zdanie jak najpełniej. Pisze ona: „Polacy w Galicji marzą wprowadzić o niepodległości Polski — wiemy atoli, że to jest marzeniem, dla nas nieszkodliwym i nie niebezpiecznym. Groźnem dla monarchii, mogłoby być grawitowanie Galicji do Moskwy, a tu mamy jak najzupełniejszą gwarancję, że do tego nigdy nie przyjdzie. W tej chwili interes Polaków galicyjskich wiąże się najściślej z interesami całej monarchii. Delegaci galicyjscy często przyczyniali się zdrowym pojęciem potrzeb monarchii do jej wzmocnienia, ale często też wprowadzali w kłopot Radę państwa. Pomimo to gorzej byłoby o wiele, i żaden prawdziwy patriota nie życzyłby sobie, aby Izbę opuścili i kraj pobudzili do biernej opozycji. Jest zatem zadaniem rządu, wejść z delegacją galicyjską w układy i przyznać jej tyle samorządu, ile się da pomieścić w ramy konstytucji państwowej. Może to być wprowadzić przykładem gorzej dla Czechów, ale czyż nie zrobiono w Węgrzech początek? Zresztą z Galicją ma się rzecz inaczej. Koncesje dla Galicji uzasadnione są odrębnością jej stosunków, a dziś jest rzeczą niewątpliwą, że organizacja monarchii nie da się w każdej prowincji w jeden i ten sam sposób przeprowadzić. W kwestji, której prowincji zrobić ustępstwa i jakie, decydować może jedynie konieczność polityczna, a to jest rzeczą korony w porozumieniu z reprezentacją ludów.”

Artykuł ten dzisiejszej Presse podałem wam dlatego w streszczeniu, by mógł go w związku z najnowszymi wiadomościami mojemu interpretować.

Przyznaje więc p. kanclerz w swym organie, że organizacji monarchii nie można w każdej prowincji w jeden i ten sam sposób przeprowadzić, że każda ma swoje odrębne potrzeby, i że jest zadaniem rządu z Polakami się pojednać, podczas gdy p. Giskra w N. fr. Presse zapytywał przed kilkoma dniami: „Cóż można dać Galicji? czyż niema ona wszystko, co tylko dać jej można?”

Jeden atoli stawia Presse warunek: „Koncesje, Galicji dane, muszą się dać pomieścić w ramach konstytucji groduiowej.” Czy to może znaczyć, że wydane będą w formie rozskrytych ministerjalnych? Lecz Presse żąda dalej, aby te ugody przeprowadziła korona z reprezentacją — tj. Radą państwa i sejmem.

W każdym razie artykuł dzisiejszej Presse w związku z przemówieniem p. Beusta w Izbie świadczy, że wpływ liberalów na jedno kopyto, jest stanowczo zachwiany, i że ministerstwo ustąpi, jeśli jak w najkrótszym czasie sprawy polskiej nie zatłwią.

Zmianę tę w sferach ministerjalnych wywołały wpływy najwyższe, a to w skutek wiadomości o rezultatach wyborów w Węgrzech i przymierza, z awartego z Francją. Apropoz tego przymierza. Od dziesięciu dni podnoszą dzienniki pogłoskę o zawartem pomiędzy Austrią a Francją przymierzu obronno-zaczeplenem. Pomimo zaprzeczania dzienników urzędowych, mogą was zapewnić, a wiem to z źródła wiarogodnego — że przymierze takie zostało z pewnością zawarte, i że bliższe punkcje tej umowy w tych dniach będą ukończone. Przymierze takie jest dla Austrii pod każdym względem jak najkorzystniejsze — a śmieszni prawdziwie są rozumowania niektórych dzienników tutejszych, że Napoleonowi po doświadczeniach w r. 1859 itd. wierzyć można, że polityka Austrii jest chwytliwą i dyktancką — bo zapominają one, że dzisiejsza Austrija nie jest Austrią z przed r. 1859 i 1866, i że w polityce

przymierze jest tylko przejściową i chwytliwą pokrwyką pewnej stałej i głębiej wytkniętej drogi.

Przybył tu wczoraj p. Franciszek Smolka, i dziś został zaproszony do p. Bensta. P. Smolka przybył tu dla porozumienia się z założycielami nowego banku dla Galicji i Austrii pod nazwą: „Austro-Galizische Centralbank.”

Stan zdrowia arcybiskupa Litwinowicza zajmuje sferę ministerjalną. Codzień przychodzą tu w tej mierze telegramy.

Peszt dnia 23. marca.

(Z) Dziś rozpoczęły się tu wybory. Całe miasto jest w ruchu. Tłumy ludu zalegają ulice. W mieście i na Leopoldstadzie około gmachów, w których się mają odbyć wybory, zaciągnięto korony wojska, na Theresienstadt wymaszerował szwadron kirysarzy. Wyborcy gromadzą się w kolumnach uprzędkowanych z chorągiewkami na czele, przy rozgłosie muzyki i kuka dział wśród okrzyków Eljen. Spodziewają się, że na Theresienstadzie, gdzie najwięcej jest wyborców (3223), będzie walka najcięższa, bo lewica potrafiła sobie tam pomiędzy żydostwem wielkiej pozyskać zastrępy. Już wczoraj wieczorem lewica rozwinęła jak największą energię, a pospólstwo rozpięło i podżogane dopuściło się ekscesów na ulicy Królewskiej. Niedziw, że dziś na gorący zanosi się dzień, wszakże odbędzie się dziś wybór Deaka, Jokaya i innych znakomitości partji rządowej i lewicy, a liczba głosów przeciw Deakowi, chociaż zawsze będzie mniejsza, posłużyć może za barometr, jak dalece zapanowała lewica w stołecznym mieście i zdolała zachwiać powagę półboka węgierskiego.

Wczoraj zakończyły się wybory w Budzie. Przeszedł znaczną większością kandydat rządowy, minister oświecenia baron Edtvös. Przeciwwstawiany kandydat lewicy hr. Karacsay otrzymał na 1277 wyborców 357 głosów. Gorących stronników lewicy zapytywałem kilkakrotnie, co by mieli do zarzucenia takiemu patriotcie, jakim jest Edtvös. Odpowiedziano mi lakonicznie: „Jest ministrem”. Po dokonanych wyborach wysłano deputację do Edtvösa (mieszkającego w Peszcie), by mu to oznajmić. Minister przybył sam do wyborców, a podziękowawszy im za zaufanie, zapewnił, że całe swe życie poświęci zrealizowaniu idei, które naród wywalczył w r. 1848 i 1849. Dalej miarkując się dodał: „Wiem ja wprawdzie, że nie doczekam się ziszczenia mych nadziei, bo czyż ma granicę rozwój narodu? Wszystko czegokolwiek pragnąć może obywatel szczęśliwy, jest to, by zamykając powieki, miał nadzieję, że ojczyzna jego kwitnąć będzie, chociaż on w grobie już spoczywać będzie.”

Do tej chwili wiadomy jest rezultat 288 wyborów, z tego przypada 168 na prawicę, a 120 na lewicę; brakuje więc jeszcze 121 deputowanych. Rezultat ten nie jest wprawdzie dla rządu niekorzystnym, niemniej atoli zapominaj o tem, że prawica składa się przeważnie z różnych narodowości słowiańskich, z Sasów, Rumunów, matorjału, niedającego się zorganizować, podczas gdy lewica liczy w swych szeregach żywo i czysto madyarski, do karności parlamentarnej i czujności stronnictwa przywykły. Rząd wie o tem bardzo dobrze, i pomimo że zwyciężkie ogłasza biuletyny, nie robi sobie wcale różowych nadziei. Wiadomo, że Andrassy wszedł w ścisłe stosunki z umiarkowaną lewicą, i porozumiewał się z nią co do osobistości, któreby weszły w skład przyszłego ministerjum, jest zupełnie prawdziwa. Cóż powie na to wasze ministerjum przedlitawskie, ciągle chwytliwe, wyczekujące, niegotowe i blakające się po krętych drogach stanu prowizorycznego?

Bukareszt d. 20. marca.

(A. Lab.) Ostatnie kilka dni przeszły nam w oczekiwaniu zapowiedzianych wypadków, które chociaż się odwołyki, jednak nie uciekły, gdyż z dniem każdym widzimy coraz wyraźniejsze fakta, że na coraz większą zanosi się burzę.

Po ogłoszeniu przez municypalność bukareską spisów wyborczych do nowych wyborów, rząd przez swoich ajentów zaproteutował przeciwko 800 osobom, które z rozmaitych powodów miały utracić prawo głosowania, i żądał wykreślenia ich z spisu. Municypalność odmówiła — zaniechano więc skargę do trybunału i rozpoczęto proces. Dzień czwartkowy 18. marca naznaczony był do rozstrzygnięcia tej sprawy. Kogolniczano przewidując, że się dnia tego nie obejdzie bez rozruchów, chciał zawczasu zupełnie rozbroić gwardję narodową, i kazał więc wydać rozkaz, aby w dniu 14. marca zebrała się gwardja dla odbycia zwyczajnych manewrów. Oficerowie, przewidując co może ich spotkać na manewrach, oznajmili głównemu naczelnikowi, że nie uważają dzień ten za stosowny dla manewrów, i że gwardja nie wystąpi. Cofnął cichaczem rozkaz p. Kogolniczano, a 16. marca kilka tysięcy wojska i ze 30 dział prezentowało się po ulicach Bukaresztu dla przekonania miasta, że jest czem podobnym niesfornej gwardji i zagorziałych republikanów. Tego samego dnia zostali dymisjonowani wszyscy oficerowie gwardji. Zaczęwszy od kapitanów, których jest po 15 w pułku, a postępując w górę zamianował rząd nowych oficerów; oficerów zaś i podoficerów wszystkich niższych stopni, wybierał przy podług ustaw tutejszych, mają wybierać kompanie dopiero 29. marca. Do tego więc czasu gwardja ma zostać prawie w zupełnym rozstroju. Wypadki te równie jak i wiadomość o rozwiązaniu municypalności w Krajowej i Plojesztach ogromnie rozdrażniły umysły. Wszyscy oczekiwali wywiązania się rozruchów z sprawy ewartkowej. I byłoby to nastąpiło, gdyby nie wypadki zewnętrzne, które zachwylały ministerjum i zmniejszy Kogolniczana zlagodnieć na obwilę dla partji czerwonej i tak poprowadzić proces, aby był na kilka dni odłożony. Musiał rząd obawiać się rozruchu, gdyż i część wojska

stała w koszarach pod bronią, i ks. Karol, chociaż dzień był słoty, wyjechał był z Bukaresztu nity dla oglądania budującej się kolei do Dźnar dzwa. Dziś zdaje się, że do rozpoczęcia wyborów, to jest do 22. marca star. stylu, partja ru chu zachowa się w Bukareszcie spokojnie.

Dzienniki partji czerwonej, z dni ostatnich, otwarcie podburzają ludność do odparcia siły siłą, do zwalczania raz na zawsze partji bojar skiej i do ostatecznego wyswobodzenia się z pod jej praawgi. Blizkie już ostateczno rozwiazanie sprawy p. Dunina, dało im niemalo powodów do gromienia Kogolniczana i polityki zewnętrznej Ghiki. Sprawa ta nabyła wielkiej doniosłości, owo go się nigdy w Bukareszcie nie spodziawano.

Jak wam wiadomo, po wyjeździe p. Dunina konsul francuzki p. Mellinet przesłał rządowi rumuńskiemu protestację; w ostrych wyrazach odwołując się na traktaty. Ks. Karol osobliwie pisał list do cesarza Napoleona, prosząc o odwrotanie p. Mellineta. Otóż dnia 16. marca p. Mellinet wręczył księciu Karolowi własnoręczną odmowną odpowiedź cesarza, a przytem żądał dania natychmiast zadośćuczynienia rządowi francuzkiemu. Ważne musiał przytem podać argumenta, kiedy pomimo upokorzenia ks. Karol zgodził się na spełnienie żądania. Rzucali się z gniewu pan Kaiserling i ministrowie rumuńscy, a osobliwie Kogolniczano, lecz nie to pomagało. Z szatańską ironją rozemial się Romanul, gdy ci, co jeszcze miesiąc temu chwalili się swoją zwycięską zagraniczną polityką, musieli przeproszać p. Mellineta i oficjalnie upoważnić p. Dunina do powrotu! Dziś idzie już tylko o dopełnienie matych formalności ze strony rządu rumuńskiego.

Parę dni była niepewność, czy się utrzyma ministerjum. Powstały bowiem w łonie jego kłótne: Ghika chciał wyrzucić Kogolniczana, Kogolniczano Ghikę, a zdaje się że obydwaj byliby ustąpił, gdyby nie naprężone wewnętrzne stosunki, które aż do końca wyborów potrzebują pilnej baczności i zwinnej ręki.

W całej sprawie Dunina niemalo także zasługuje na uwagę postępowanie p. Offenberga na radzie konsultów, zwolanej przez p. Greena. Kilku oświadczyło że niechęć głosować jawnie, głosowano więc galkami, i za wystąpieniem Dunina znalazło się 4 a przeciw 3. Z narad, poprzedzających głosowanie, wiemy kto jaką rzucił galkę. Jednakże po wywiezieniu Dunina, Offenberg zaproteutował także, chcąc tem pokazać że popiera Francję, i że jest bezstronnym, chociaż p. Dunin jest Polakiem i zawsze się starał wykrywać moskiewskie intryki w Rumunii.

Przegląd polityczny.

Holandja. Brukselski telegram donosi, iż dnia 23. marca oświadczył rząd holenderski w Izbie luksemburgskiej, że Prusy domagają się zupełnego zniszczenia twierdzy luksemburgskiej, i że w tym celu wysłały swych oficerów, przeciw czemu deputowani głośno zaproteutowali. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów z tego oikawego posiedzenia. Tyle jednak jest pewnem, że Prusy opierając się na protokole londyńskiej konferencji r. 1867, mają wszelkie prawo domagać się zniszczenia wspomnianej twierdzy. Lecz być może, że Napoleon choć odważnie się Bismarkowi za nieuszuwanie pragskiego traktatu w północnym Sleszwiku, namawia holenderski rząd do oporu, co w skutkach mogłoby się nie mało przyczynić do jeszcze większego naprężenia stosunków między Paryżem a Berlinem.

Francja. Dnia 23. b. m. cesarz przydawał Radzie stanu, która miała się zająć kwestiję zniesienia sztabowych księżczek. Cesarz rzekł przy tej sposobności: „Nasze społeczeństwo dzieli się na rozmaite żywioły. Z jednej strony widzimy tych, co z wielką szlachnością żądają lepszeń, a z drugiej znów takich, którzy mają karęgodne żądze i którzy rozszerzają teorie, dążące do obalenia istniejącego porządku. Obowiązkiem rządu zadolnić pierwszych, odbijając odwaznie napady drugich. Jeśli porównamy dzisiejszy stan wielkich mas ze stanem zeszlowiecznym, to musimy przyznać, że teraz wzmoż się postęp, że nadżycia zostały nannięte i że publicznie obojęzaje znacznie się uszlachetniły. Mimo to sondując rany najwięcej kwitnących Indów, dostrzegamy pod powłoką dobrobytu wiele niezastłonej nędzy, która przemawia do wszystkich serc szlachetnych. Jeszcze wiele nierozwiązanych zadań domaga się współdziałania całej inteligencji. Zniesienie księżczek sztabowych jest koniecznością moralną, aby robotników uwolnić od prakrej formalności. Nie myślałem nigdy o tem, bym mógł za pomocą tej polityki obalić wszystkie dawne przekonania, rozbroić wszystko szkodliwe i zwiększyć moją popularność. Lecz w polityce tej znajduje nową energię do stawienia oporu złym skłonnościom. Gdy się zaprowadzi wszystkie korzystne ulepszenia, gdy się wszystko uczyni, co dobre i sprawiedliwe, wtedy będzie można łatwiej dźwierz władzę, gdyż wladza będzie się wówczas opierała na rozumie i zaspokojonemu sumieniu.”

Zniesieniem księżczek sztabowych Napoleon III. chciałby widocznie pozyskać sobie jeszcze więcej klasę robotników, na której opierał się przez lat kilkanaście. Krok taki zapewnia mu niemalo korzyści w przededniu politycznych wyborów.

Hiszpania. Journal des Debats przytacza następującą ciekawą odpowiedź generała Prima, daną w łonie kortezów na natarczywą interpelację jednego z przywódców republikańskiego stronnictwa, p. Castelar. „Gdzie, pytał Castelar, będziecie szukali króla? W Hiszpanii, czy za granicą? W Hiszpanii nie znajdziecie króla, gdyż uczucie równości tak się u nas zagnieżdziło, iż nikt nie

Chciałoby włożyć na swą głowę koronę, aby się nie obśmieszyc. A więc walczenie go z zagranicy. Lecz tam jest też tylko dwóch: książę Montpensier i Ferdynand portugalski. Pierwszy jest niemożliwy jako Burbon, jako endozemiec, jako niepopularny. Ferdynand portugalski, broniony przez ministra spraw wewnętrznych, byłby bonaterem i królem wbrew własnej woli. On nie chce żadnej korony. Czy może obecnie nam narzucić króla przez tajne głosowanie? Tego nie przyjmujemy. Na to odpowiedział Prim: "Wiem, że republikanie nie życzą sobie żadnego króla; lecz za to monarchiści są innego przekonania. Co do nas, pragmatycznie formy monarchicznej i dlatego życzymy sobie króla jak najprędzej. Gdzie jest ten król? Cóż to może obchodzić republikanów? Ja nie wiem, gdzie jest ten król, lecz ja i wielu deputowanych wiemy, że on jest, i że tych królów znajduje się więcej. Niedawno powiedziałem, i powtarzam to raz jeszcze, że sprawę tę uważam za zatwioną, gdyż każdy deputowany wie kto będzie jego królem. Wprawdzie nie jest to dokładnie sformułowane, wszakoż trzeba być pewnym, że osoba, wybrana przez kortezę, będzie królem Hiszpanii."

Wszystko to brami zasadzie mistycznie. Według najwiśszych telegramów, rząd prowizoryczny miał stanowczo zarządzić kandydaturę Montpensiera, pragnąc bądź on bądź obwołać królem Ferdynanda portugalskiego. Lecz jeśli Ferdynand nie przyjmie — cóż wtedy?

Niejednokrotnie donosili już francuzkie dzienniki, że w całej Hiszpanii tada dzień karliści wywołują ogólny ruch zbrojny. Przepowiednie te nie sprawdziły się do dnia dzisiejszego, chociaż po raz dziesiąty telegrafują z Paryża, że karliści ukłoniły już przygotowania i że ich przywódcza, księżka Madrycka, wyruszy tada dzień ze swymi wierzniakami ku hiszpańskiej granicy.

Portugalia. Z powodu królewskiego dekretu, zmniejszającego liczbę deputowanych, w całym kraju panuje ogromne wzburzenie. W Lizbonie zasądziła się wzięcia ludowy przeciw ustawie wyborczej.

Kraje pogłoska, że ks. Montpensier wyjechał tajnie do Madrytu i że jego żona niezgodnie za nim pospieszy.

Kronika.

Mianowanie. Cesarz mianował hr. Stanisława Radziwiłła gubernatorem.

Oszust, o którym donosiliśmy, że wyłudza od rozmaitych ludzi pieniądze za pomocą fałszywych awizacji kolejowych, epiewających na rozmaite przesyłki amylone, został już schwytany, dzięki zręczności agenta policyjnego p. Milleta. Po niemiecku mówi płynnie wiedeńskim, t. r. berlińskim akcentem, po polsku

Realność

położona w państwie „Ponikwa wielka” 1 1/2 mili od Brodów, składająca się z 99 morgów gleby ornej, 4 morgów sadu, wraz z domem mieszkalnym i wszystkimi do gospodarstwa potrzebnymi budynkami, jest teraz z własnej woli do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Gg. Zagajewskiego, ul. M. K. w Brodach, u gr. kat. proboszcza Sirkki w Białym kamieniu lub we Lwowie u Hirsza l. 718/4. 2-3

dużość, chrząstki, katar, zadawalone i wszelkie choroby dróg oddechowych ustępują wspaniałej cewill po użyciu Rorek antyastmatycznych dr. Lyvasscur, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego. 1028 22-9

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATKI.

GRIMAULT & C. APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to, przygotowane się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matko. Stanowi ono środek niezawodny przeciw wszelkim chorobom, najporczywszym i najbardziej. Użycie jego nie pozostawia po sobie smażenia kani, ani nabrzmienia kiszki. Pigułki zaś naspełnione są esencją z Matki, połączone z najsilniejszą Kopalnią, a to w celu zdwojenia własności leczniczych tego ostatniego i odjęcia mu wroni nieprzyjemności, jak również zapobieżenia odżwień i mialuciom, których doświadczają osoby używające zwykłych pigułek z balsamem Kopalni. Dlatego lekarze w najcięższych przypadkach światła przekładają je dzień nad wszelkie inne środki. Obydwa preparaty użyte razem, działają bardzo energicznie, każdy zaś użyty osobno, działa słabiej, lecz niemniej skutecznie. 1023 10-16

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berliera i Zygmunta Kukera; w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego; w Brodach w apt. pana Francosa; w Wiedniu w składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Röder; w Rzeszowie w apt. p. Scalliera; w Pradze w składach materiałów apt. p. Fr. Všecký.

Tapioca

Pa. Groult Jeune w Paryżu, rue Ste Apolline, 12. Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własność higieniczne uznane i poświadczane przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, która była łatwiejszą do podrobienia i podrobiana z takim pocho-pem, jak Tapioka. P. Groult w Paryżu sprzedawał publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: Tapioka Groult Jeune i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 1012 91-24

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza.

bardzo źle. M. Matery nazwiska, więc niewiedzieć które rzetelne. Był on przedtem zatrudniony u jednego z tutejszych sędziarzy, ale sprzyrzyło mu się rzemiosło, więc okradł swego majstra i puścił się, jak to mówią, na lekki chleb, co doprowadziło go do tego, że c. k. władze bezpieczeństwa dają mu nie tylko chleb, ale i pomieszkanie daremnie.

Z nad Zbrucza. Na dniu 11., 12. i 13. marca rb. w okolicy naszej w położonych nad granicą wioskach, złączonych jednym nieprzerwanym pasmem 11 stawów, nadzwyczajnie gęsty śnieg przez 3 doby padał dnem i nocą, i prawie na stopę okrył całą okolicę. Ucieżeni rolnicy tem wydarzeniem, błogosławili ów śnieg, bo im od palących wiatrów mrocowych oziminy zasłonił. Lecz niestety, niedługo trwała ta pociecha, gdyż zaraz w niedzielę, t. j. dnia 14. bm., z powodu bardzo łagodnego powietrza i wiatru południowego zaczął śnieg topnieć, a chmury gęste zapowiadały ciepły deszcz, któryś miał potem istotnie przez cały wieczór w niedzielę i śoc, tudzież w poniedziałek do wieczora prawie bezustannie, spłukał wszystkie śniegi nagle i przestoczył je w masę wody, w skutek czego najpierw stawy w Klimkowcach, Holoszyńcach, Hatakach, Medyni, Skorykach, Wolczkowcach, Dorofijówce i w Podwoleczkach nagle napłynęły wodą tak wzniosłą, iż mało gdzie utrzymały się szluzy i groble. I całą okolicę na przestrzeni okrojonej na jakieś 6 mil pod wodę zatopiły. Najokropniej zaś wylew wody uszkodził szluzę i groble Woldożycką i Podwoleczką, gdzie się łączyły komunikacja z Moskwą i murywany gościeńce, i trakt ożywiony z Tarnopola do Moskwy znajdował się. Wzrostkiem powyżej wymienionych stawów wody tamże się zetknęły, i niepowetowane szkody i zniszczenie przyczyniły. Z poniedziałku na wtorek w nocy o godz. 2-giej, gdy okropny napływ wody i huk, drugoczo szluzy w stawie Podwoleczkim, mieszkancom tegoż przedmieścia okropną trwogą przejął, wpada żydek do komory cłowej w Podwoleczkach, z krzykiem błagając o pomoc dla mieszkańców, ponieważ szluz mieszkan-szych w obale rybackiej, składającej się z 7 dusz, gdyż wody przerwałszy tamy sztuczne z naszej i z moskiewskiej strony, zostawiły tylko przestrzeń takzwanego terytorjum neutralnego, a wzbierając szybko, okalają tę obłą z dwóch stron i naraziły ją na zatopienie. Pomimo ciężkiej nocy i błotnej drogi, wzbierającej brodzącym w katuszy po kolana przystępu do chaty, i mimo wiru wody, uwolnionej od tamy, więc kłóbiającej sobie coraz głębsze i obszerniejsze koryto; nie zważając na wszelkie przeszkody i niebezpieczeństwa życia, szanowny kontrolor komory, p. Altenberg, wraz z swoim przyjacielem, podówczas u niego nocującym inżynierem kolei żelaznej, w budowie będącym, p. Kozłowskim, i wzięwszy z sobą nadstraszka cłowego, p. Stanisława Żywickiego, pospieszyli na owe miejsce i z narzeniem własnego życia, przepirawiając się w pław w najbliższej wirtującej wodzie bez jakiegokolwiek oświetlenia, wynieśli na barkach swych pojedynczo wszystkich siedmiu żydów z zagrożonej chaty, która też po jej wypróżnieniu, wkrótce wraz z wodą popłynęła, i zapewne aż w Dniestrze się oparła. Cześć szlachetnym me-

kom, którzy oceniając godność człowieka bez względu na narodowość i religię, spełnili czyn szczytny chrześcijańskiej miłości.

Komunikacja podziśdzień w tym punkcie z Moskwą jest przeszwana zupełnie, i nie da się przywrócić może aż za 2 lub 3 miesiące; takie są nadzwyczajne uszkodzenia.

Bibliografia. Pan Zenon Kręcunowicz wydał obecnie broszurkę w sprawie wykupna propinacji, w której radzi, aby propinacja pozostała w ręku właścicieli obszarów dworskich, a tylko gminy aby wykupiły część prawa propinacyjnego w takim stosunku, w jakim stoi cyfra opłacanego przez nie podatku, do cyfry podatku opłacanego przez dwór — czyli innemi słowami, chce p. Zenon Kręcunowicz, aby teraźniejsze złe pozostało, z dodatkowym sporów, jakie z powodu wspólności prawa propinacyjnego powstałyby w każdej miejscowości między gminą a dworem.

Korespondencja redakcji. Pani K. S. w Sanoku. Poruszona w nadesłanym artykule sprawa ma cechę wyłącznie prywatną, więc nie może znaleźć miejsca w Goscie — chyba w inseratach.

Pan u D. w Nowym Sączu. Chętnie przyznajemy komitetowi kąpielowemu w Krynicy zasługę w zaprowadzeniu ulepszeń w urządzeniu zdrojów Krynicy. Już sam fakt, że istnieją one, ulepszeniem jest uznaniem dla szanownych członków komiteta. Niemiełny zamiar przypisywać tej zasługi wyłącznie jednej tylko osobistości.

Ostatnie wiadomości. Z Wiednia otrzymujemy z kompetentnego źródła obszerniejszą wiadomość o dotychczasowym przebiegu i obecnym stanie sprawy rezolucyj galicyjskiej. Podamy tę wiadomość jutro. Dziś tylko nadmienimy, że podniesiono nanowu zamiar zwidzenia przez cesarstwo Galicji. Nastąpić to ma w kwietniu a najdalej w maju. Pierwej jednak ma być zatwierdzona sprawa rezolucyjna i sankcjonowane być mają ustawy, uchwalone na ostatniej sesji sejmowej. Znosi się na zmianę ministerstwa, jeśli dr. Giskra nie odstąpi od swej opozycji przeciw nadaniu Galicji obszerniejszej autonomii. Do Krakowa przyjechał we środę hr. Konstanty Beust, szef górnicych władz austriackich. Burmistrz wiedeński otrzymał już wezwanie, aby jaknajprędzej zarządził nłożenie głównych list przysięgłych dla spraw drukowych. Na Teresienstadtzie w Peszcie zwyciężył kandydat lewicy Jokaj; kandydat deakistowski, minister Gorove upadł. Opozycja triumfuje. Gorove osobnym pociągiem wyjechał w okolice Temeszwaru, aby tam zostać wybranym na depntowanego. Posiada on tam dobra. Gdy po wyborach jechał przypadkiem hr. Andrasay przez ulicę, wołano demonstracyjnie: „Niech żyje Jokaj”. Do środy wieczora doszła do Pesztu wiadomość o 331 wy-

borach — z tych wypadło 166 na rzecz deakistów, a 145 na rzecz lewicy. W Peszcie zmarł w więzieniu znany agitator opozycyjny Böszeremenyi. Dziś jego pogrzeb. Spodziewają się demonstracji stronnictwa opozycyjnego. Angielska Izba deputowanych przyjęła liberalny irlandzki bil kościelny Gladstona w drugim czytaniu większością 368 głosów przeciwko 250. Turcja rozpoczyna powołane niedawno pod broń wojska rezerwowe. Natomiast przygotowują centralne organa wojskowe organizację gwardji narodowych. Najpierwej ma być rozpoczęta organizacja w wilaście nadnaujskim. Wszystkie narodowości mają być reprezentowane w szeregach tej gwardji.

Do Pressy telegrafują ze Stambułu: „Ambasador moskiewski, generał Ignatiew, wyjechał na trzy miesiące do Petersburga za urlopem. Wątpią, aby pozostał nadal na swoim urzędzie. Tymczasowo będzie tu Moskwę reprezentował attaché.” W śróde miała komisja konstytucyjna kortezów hiszpańskich wnieść w pełnej Izbie projekt konstytucji, opierający się na następujących podstawach: Monarchia z dwoma Instami; senatorów mają wybierać Izby prowincjonalne, deputowani mają być wybierani przez powazeczne głosowanie; wolność druku i swoboda stowarzyszenia się są zagwarantowane.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Paryż dnia 26. marca. Le Public donosi, że aresztowano trzy indywidua za mowy podburzające na publicznych zgromadzeniach. Opinion powiada, że aresztowania uzasadnia rząd zarzutem spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. Le Public zjha wiadomość, jakoby z powodu soboru ekumenicznego francuzki korpus w Rzymie miał być wzmocniony.

Kursy z dnia 25. marca 1869, godzina 4 min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 64.20. Akcje kredytowe 809.80. Akcje banku anglo-aust. —. Akcje zakładu pożyczkowego —. Akcje kolei Karola Ludwika 218.75. Kolej południowa, 282.80. Franko-wiat. 175.—. Bank generalny 92.—. Bank handlowy —. Losy z 1860 r. 104.20. Napoleondor 10.06. Baubank 92.80. Uspokobienie mde —.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odechodzą z Krakowa	o godz. 5 minut 10 rano.
z Krakowa	o 5 20 wieczór.
z Krakowa	o 10 20 rano.
z Krakowa	o 8 4 wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o 8 40 wieczór.
z Krakowa	o 2 32 rano.
do Krakowa	o 8 54 popołn.
z Krakowa	o 6 15 rano.

Przy zbliżającej się gorączcej porze roku zwracamy uwagę Szanownej p. t. publiczności w ogóle, a w szczególności posiadaczy hotelów, kawiarni i trattoryj na słynne woalmy świecące t. j. c. k. wyłączenie przywilejów wade

Lodownie przenośne

i metalowe pipy do musowania

wyrobu Antoniego Wiesnera, fabrykanta w Wiedniu, Wieden Hauptstrasse Nr. 60. Utrzymują się taa cęgale na składzie lodowni, które na ostatniej wystawie po wszech-nie w Paryżu zaszczytne zostały nagrody.

Wszelkie lodownie, tudzież pipy do musowania reperują się i przyjmują także w zamian. 1469 4-12

SYROP CHINY I ŻELAZA

pp. Grimault & C., aptekarzy w Paryżu.

W kształcie piynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwią żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przyjęli go dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju ciążotworu u młodych panienek.

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze bólesci, pochodzące z niedokroci i upłazow, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej; działa bardzo pomysłnie na dzieci skrofaliczne i limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie, jest najdziałniejszym środkiem na niedostatek krwi, u osób wycieńczonych z powodu pracy lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach. 1021 10-16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Kukera, Berliera i Piotra Mikolasza; w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego; w Brodach w apt. p. Francosa; w Wiedniu w składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Röder; w Rzeszowie w apt. p. Scalliera; w Pradze u P. Fr. Všecký.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

M. PETERSEIMA

w Krakowie, przy ulicy Długiej nr. 16. przedmieście Kleparz

poleca P. T. pp. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich do wysiewów wiosennych i jesiennych

Siewnik uniwersalny szerokorzutny

Jaknajskładniejsze narzędzie gospodarze dotąd istniejące — w głównych składach i częściach p. uprawione praktycznie — na roli regularnie i jednocześnie uprawione pod wszelkie ziota, jaszny konioway, siewnik mój kosztuje 15 do 20 procent ziarnej w naturze i nakład rolnikowi już w drugim roku zwraca — bodo obsługi potrzeba parobka i konia — obsługa dziennie 25 do 30 morgów pola — waży 350 funtów i kosztuje w fabryce 125 złr. w a. 1390 6-6

Przytem zwracam uwagę na użyteczną i uproszczoną maszynę do drylowania według systemu Garetta i dostarczam takową:

9ciorzędą po cenie 200 złr.	13torzędą po cenie 310 złr.
11to 250	15to 350

upraszam o weczesną zamówienia, abym wykonanie i dostawę mógł w zakreślonym terminie uskutecznić — wszelkie maszyny i narzędzia gospodarze wyrabia fabryka po cenach umiarkowanych i przystępniejszych od zagranicznych — wyroby zaś w wykonaniu i trwałości znane są tym pp. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich, którzy razyli mą fabrykę zaszczyć zamówieniami.

HERBATA i RUM

Handel NASION i ROŚLIN

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361 (przedtem K. Neumanna)

poleca się Szanownym obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia zupełnie świeżego i zdrowego nasienia. Zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej i najprędzej. Katalogi udzielają się bezpłatnie. 1332 11-15

Po cenach fabrycznych, LIKWORY KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.

FABBYKA

chemicznych artykułów sportu G. Kriegera w Gracu

poleca Szanownym P. T. posiadaczom koni i gospodarzom swe wyroby chemicznych artykułów sportu.

Artykuły te zostają wyszokobla one w elokrotasmi złeczeniami i poświadczaniami ze strony J. O. kalcia Hohana, fup. ks. Montenuovo, głównego wodzącego w Czechach, hrabiego Wrangla szambelana J. K. Mici króla szwedzkiego i szambelana Sportu szwedzkiego, c. k. porucznika Teodora Webera adjutansa generala broni barona Gablensa, hrabiego Bell Szaraya, i szanownych inżynierów fachowych, jako to ze strony p. Karola Rotha, Pippelta, właścicieli i ujeżdżaczy w Wiedniu. Poświadzenia te są szanownym od czasu do czasu podawane do publicznej wiadomości.

Sporting Liquid I. środek niesomyjny dla chowu koni, osobliwie w wzmocnienie w razie stywności nóg, sparalizowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pierzeza, pęliny i kolan — flaszka 1 złr. 25 cent.

Sporting Liquid II, specjalnie na obrzękłość nóg i zgrubienie członków — flaszka 1 złr. 25 cent.

Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska złożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowitza w Gracu, po 6 złr. sztuka.

Englische Physik, lut po 25 cent. w stoikach 4-litowych; tynktura na gru-Zleczenia uskutecznią za przekazem posztowym Centralny skład rozsyłkowy Józ. Rosenzweig, wpołinteresant w Wiedniu Körnergasse nr. 2. Również rabyć można: We Lwowie u pp. A. Maskowskiego, F. W. Królkowskiego i J. F. Kleina Wdowy, w Tarnowie u p. Henryka Koyi, w Nowym Sączu u pp. S. Liebtmana i W. F. A. Wielegórskiego, w Rzeszowie u p. Ig. Schiltera i Spółki, w Białej u p. Józefa Kusa.

Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie olejowego kosztują.

Dalsze składy będą urządzone. 1274 10-60